

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zlr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 zlr. 60 cent.

Przedpłata jakkolwiek przyjmie się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Groma-dzińskiej, przy górnej części Wałów, hermańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i in-seraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapłacone nie nlegają frankowaniu.

Głoszenia, odczyty, wiadomości i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od pierwsza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stepową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie

Podole, Wołyń i Ukraina.

II.

Fizjonomia kraju nadzwyczaj jednostajna; nieco lesista na zachodnim brzegu Wołynia, górzysta trochę w południowej części Podola, reszta ogromna płaszczyna, przetrzyta gdzie niegdzie rzekami. Dróg bitych nie ma prawie w całym kraju, wyjąwszy gościnea z Żytomierza do Kijowa. Z miast większych są Kijów, Żytomierz, Kamieniec, Berdyczów, Winnica, Białocerkiew, Humań. Reszta miast jest lichy zabudowana, po największej części pod słomą, gdzie niegdzie dachy pobite dachówką, rzadko gontem. Cały handel w ręką żydów, którzy przeważnie stanowią ludność miejską. Katolicy stanowią jedną siódma część ogólnej ludności, taką samą jest prawie ludność żydowska. Tak katolicy jak i żydzi nienawidzą Moskwy, doznawszy prześladowań licznych ze strony Moskali.

Główną część ludności stanowią włościanie narodowości ruskiej, religii prawosławnej a dawniej unickiej po większej części. Chłop ruski nie lubi pana, gardzi popem, nienawidzi Moskale. Najwięcej wpływu ma na niego żyd; na żyda wygaduje chłop nielitościwie, pogroźkę mu nie szczędzi, ale do niego udaje się w potrzebie, jego rady najprędzej usłucha.

Na ludność prawie 5milionową jest do 100.000 moskali: kilkudziesięciu obywateli ziemskich, nieco urzędników, reszta kacapi, którzy schronili się do Polski przed prześladowaniem religijnem carizmu. Położenie tych ostatnich jest anormalne, chłop ruski nie wchodzi z nimi ani w stosunki sąsiedzkie ani pokrewieństwa. Większa ich część żyje z zarobku, mianowicie używają ich do cielsielki. Główne ogniska polskości są te miasta gdzie znajdują się gimnazja, jak Kijów, Żytomierz, Kamieniec, Białocerkiew, Niemirów i Rowne. Dach koleżeństwa ogarnia nawet synów moskiewskich urzędników i posiadaczy ziemskich, tak że idą oni ręką w rękę z młodzieżą polską.

Chłop ruski na Wołyniu i Podolu jest apatyczny, dla Polski zachował wspomnienia sympatyczne, jednakowoż wątpimy, aby czynnie wystąpił w obecnej walce. Natomiast lud ukraiński zachował żywe tradycje wolności kożaczy. Hetmańszczyzna wolna jest dla niego alfa i omęga narodowych pojęć i uczuć. Niechaj będzie Polska jak była i Hetmańszczyzna jak byłal powtarza z nich każdy przy łała sposobności. Wątpić nie potrzeba, iż w imię Hetmańszczyzny powstanie cała Ukraina jak jeden mąż. Wyznajemy, iż lekaliśmy się na serio, aby lud tamtejszy, stosunkami pańszczyznianami rozdrażniony, podburzany ciągle przez agentów moskiewskich, nie wystąpił przeciw. Inaczej się stało, nienawiść ku Moskwie przewyższyła niechęć ku szlachcie. Dziś rząd narodowy zniósłszy stosunki pańszczyzniane, nadawasz im wolność i własność, przyciągnął ich na zawsze do sprawy polskiej. Lękano się, aby Moskwa w tym kierunku Polaków nie uprzedziła; carat nie uczynił tego i przepadł.

Być może, że nawet uczynić tego nie mógł. Przekształcenie tak radykalne na Rusi, musiałoby pociągnąć za sobą takie same zmiany i w Moskwie. Szlachta moskiewska nie chce własności dla muzyka, a car, coby się na ten krok ośmielił, doznał by losu Piotra III, Pawła I i Aleksandra I.

Przy zupełnej wolności i uwłaszczeniu muzyka, carat by nawet istnieć nie mógł. Więcej jak osoba carska, bo nawet instytucja caratu u pańsby musiała. Dzisiaj szlachta wspiera rząd carski despotyczny dla tego, że w zamian może być despotyczna w swojej włości. Szlachta w obec cara nie ma wprawdzie praw żadnych, ale zato w obliczu bojarzyna pozbawiony jest muzyk praw wszelkich. Szlachcie do chłopu jest w tem samem położeniu jak car do szlachcica. Carowi wolno szlachcica zabić, zakuć w kajdany, wysłać na Sybir, — takie samo prawo przysługują szlachcicowi względem chłopu. Gdyby chłop został usamowolniony, żądał by usamowolnienia i szlachcie, a wtedy carat istnieć by nie mógł. Bliskość bezpośrednia Wołynia, Podola i Ukrai-

ny granic moskiewskich, nie pozwala carowi uwłaszczenia w tych prowincjach jako środka przeciw Polakom. Czy ten musiałby porwać w ten sam system i starą Moskwę, a wtenczas skrupilo by się na caracie.

Dziś chłop na Podolu i Wołyniu uwłaszczeniem został zneutralizowanym, a być może, że zobaczymy go nawet w szeregach powstańczych. Na Ukrainie nadzieją Hetmańszczyzny z Polaką się łączy. Dla sprawy polskiej większe niż kiedykolwiek otwierają się nadzieje.

Kilka tysięcy konnicy zdoła się utrzymać długo nawet przeciw przemownej sile moskiewskiej; kraj to jedyny dla działań kawalerji. Powstanie ma tutaj więcej szansy niżeli w królestwie Polskiem, gdzie jest kilka warownych twierdz, jak Warszawa, Modlin, Demblin, Zamość; tutaj oprócz cytadeli w Kijowie inne grody są otwarte, moskale w środku kraju nie mają żadnego punktu oparcia. Dodać do tego należy, iż Kijów leży na ostatecznej kończynie ziem polskich; kolei żelaznych niema, któremby się wojsko posługiwać mogło. Polscy chorzy i ranni w takim samem będą położeniu jak chorzy i ranni moskale.

Rozbici moskale nie będą gdzie mieli koncentrować się; twierdzimy nawet, że i własny interes tutaj nie pozwoli im dobić rannych. W Królestwie uwiozą swoich do fortecy, tutaj nie będą ich mieli gdzie uwieźć. Miasteczka otwarte muszą koniecznie być brane i opuszczane przez obydwie strony, lazarety muszą być dla nich nie-tykalne, bo inaczej o odwet nie trudno.

Sprawa polska za granicą.

Potwierdza się zupełnie, że Anglja zamierza wysłać do Petersburga bardzo ostrą notę. Energię rządu angielskiego wprawiła w podziwienie gabinet francuski. Pan Drouin de l'Huys pisał do barona Gros, posła francuskiego w Londynie, że to co słyszał z ust lorda Russela, i o czem mu powiada codziennie lord Cowley, ambasador angielski w Paryżu, przechodzi oczekiwania, jakie gabinet francuski miał względem polityki gabinetu angielskiego. Austrjacki gabinet dotychczas niezdecydowany, a nawet ks. Metternich ma się uskarżać, że w Wiedniu nie oceniają należy-cie położenia rzeczy.

Wczorajsza Donauzeitung, jak wiadomo, organ półurzędowy ministerstwa wiedeńskiego, stara się wyszczególnić program specyficznie austrjacki w sprawie polskiej. Artykuł jej przytaczamy:

„Jestto bez wątpienia interesem całego świata(?) by sprawy polskiej nie rozstrzygać orężem, lecz załatwić drogą spokojnej dyskusji i układów pokojowych. W szczególności jest to interesem Austrii, która potrzebuje pokoju do wykończenia trudnego dzieła konstytucyjnego. W obec Moskwy stanowisko to umiarkowane i pokojowe wymaga, abyśmy niczego od niej nie żądali, co nie ma podstawy prawnej i rozumnej, co z jej strony słusznie może być danem, i aby ile możności unikać pozoru, że układy, toczące się obecnie mają cechę mieszania się w wewnętrzne sprawy Moskwy. W sprawie polskiej należy trzymać się prawa europejskiego, ale zarazem szanować suwerenność niezaprzeczoną specjalne prawo Moskwy(?) Wymagać oddzielenia Polski od Moskwy na drodze dyplomatycznej, byłoby niemniej rzeczą chimeryczną, jak ludzić się nadzieją, że Moskwa przyzwoli na postawienie narodowej armji polskiej. Jedno i drugie zagrażałoby bezpieczeństwu teraźniejszych stosunków terytorjalnych. Austrija przeto jako dzierżycielka Galicji ma niewątpliwą i stanowczy interes, unikać podobnych wymagań i starać się, aby ich zkadinną nie stawiano. Sposób, w jaki lord Russel na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu skrytykował system rządowy w Polsce, był dosyć zjadliwy. Co do nas, wolelibyśmy, aby mowa jego opiewała była inaczej, tak iżby rząd moskiewski nie obrażając się formą, był pozyskany dla tendencji, wyrażonej w mowie lorda Russela, albowiem skoro Anglja woli otwarcie nadać sprawie tok czysto dyplomatyczny, na co się zgadzają wszystkie organa umiarkowane i liberalne prasy angielskiej, i z czego się my prawdziwie radujemy — to przecież

całkiem naturalna, iż należałoby unikać wszystkiego, co może drażnić, a zatem opóźnić lub udaremnić pomyślny rezultat układów. Austrii stanowisko w tej sprawie jest ze względów licznych a ważnych, i w skutek interesów, których bronić wypada, o ile możności bezstronnie umiarkowane i nieuprzedzone, chociaż zgodne z prawem i ludzkością. Sądzymy przeto, że wszyscy przyjaciele pokoju w Europie, których niezliczona jest liczba, będą zadowoleni z tego jej stanowiska i wdzięczni dla Austrii.”

Dzienniki wiedeńskie nazywają artykuł ten programem austrjackim. Nam trudno dopatrzeć tego, prócz jednej okoliczności, iż Austrii zdaje się niepodać ton, śmiałość i otwartość, z jaką występuje minister angielski wobec krętych zamysłów Gorczakowa, z jaką stara się sformułować prawne podstawy w układach o Polskę i zbić jasnymi argumentami obłudną i ślizką loikę gabinetu moskiewskiego.

Jeżeli zapatrywanie się Don. Zig. ma być rzeczywiście programem rządu austrjackiego, to wyszczególnione w nim zasady o prawie europejskiem i specjalnem prawie Moskwy nie rokują nadziei, by Austrija porozumiała się z mocarstwami zachodnimi. Miasto zbliżenia, widzimy w powyższym programie oddalenie się od polityki angielskiej, do której oddawna się skłaniano. Takie odstąpienie się od Anglii jest niezawodną oznaką, że Anglja uczyniła zwrot w swej polityce, i to zwrot ku idiom napoleońskim. Listy paryżkie z dnia 14. maja donoszą, że gabinet tuileryjski przysłał na notę lorda Russela, którą tenże w brulionie przesłał był do Paryża. W nocy tej niemasz już podobno apelacji do r. 1815, a natomiast jest mowa o autonomii administracyjnej i politycznej dla Polski, o amnestji bezzwłocznej i t. d. Zarazem jest mowa o zawieszeniu broni; i w tej chwili, Francja i Anglja, ze sobą zgodne, traktują z Austrią, której pretensje na korzyść Polski pozostają daleko w tyle za żądaniem mocarstw zachodnich. Tak rzeczy stoją obecnie.

Co na to Moskwa, łatwo się domyśleć. W O. D. P. znajdujemy właśnie korespondencję z Paryża 14. maja, która wyświeca wzajemny stosunek gabinetów:

„Długa i chuda postać bar. Budberga stała się w ostatnich tygodniach jeszcze dłuższą i chudsza. Dyplomata ten trzusi się nieskończenie, by odwrócić od Moskwy ponowny cios, jaki dla niej gotują gabinety zachodnie. Niemą jednak szczęścia. Przeciwnie, Budberg, który jak o tem zapewniają osoby bezstronne, znające go od lat kilku, przewyższa o wiele Gorczakowa talentem i rutyną dyplomatyczną — zużył się w Paryżu prawie zupełnie. Nieszczęsną gwiazda wisi nad jego głową od chwili, jak objął ambasadę w Paryżu. Zaraz na wstępie, gdy jeszcze nie przyszedł na audyencję uroczystą do cesarza, zaskoczyła go rewolucja grecka. Z tego powodu musiał wyjechać ces. Napoleonowi to zjawisko osobliwsze, że z całej Grecji zniknął naraz ów oddawna sławiony wpływ moskiewski. Napoleon III. zapytywał go natęczywie, gdzie i jakim sposobem podział się ów wpływ? Z drugiej strony musiał zalecać kandydata do korony (ks. Leuchtenberskiego), którego nigdzie przyjąć nie chciano. Jeszcze nie ochłonął z tych kłopotów grecko-leuchtenberskich, gdy wybuchło powstanie polskie. Budberg wystawiał je ces. Napoleonowi jako ruch zupełnie bez znaczenia, w czem zresztą pomagał mu także i ks. Montebello, ambasador francuski w Petersburgu. W skutek tych przedstawień nastąpiło owo sławne oświadczenie min. Billaulta w senacie dnia 6. lutego, na które cała Europa wydała okrzyk oburzenia i które zamotało ces. Napoleona w politykę pokojową, z której dotychczas wybrnął mu trudno. Przez kilka tygodni dyplomata moskiewski obstawał przy tem, że wszystkie sprawozdania o bitwach w Polsce fabrykują się w Krakowie, a rozszerzają i tendencyjnie przesadzają w dziennikach austrjackich. Jeden tylko mąż poczciwy a tęg p. Valbezen, konsul francuzki w Warszawie, wystawiał w swych listach prawdziwy stan rzeczy w Kongresówce. Fakta powoli się wyjaśniające podkopały całkiem zaufanie Napoleona III. pokładane w Budbergu, który

nadto nie lubiany jest od cesarzowej. W ostatnich dniach, kiedy minister francuzki spraw zagranicznych konferował z lordem Cowley nad włoskiem zwolnieniem konferencji europejskiej, ani Budberg, ani pruski Goltz, nie brali udziału w tych rozmowach. Jeden tylko ks. Metternich był przesyony do rady. Osobliwą rolę odgrywa przy tem wszystkim dyplomacja pruska. Wyobraza sobie, że wszystkie rządy niemieckie stosują się do jej polityki w sprawie polskiej, a nawet spodziewa się mocno, że i Austrija połączy się ostatecznie z gabinetem pruskim — ta Austrija, która dotychczas z powodu kłopotliwości własnego położenia traktuje tylko dla pozoru z gabinetami zachodnimi.”

Zgoda tych ostatnich jest już niezaprzeczoną. Niemalże przyczynić się do tego musiała osobista korespondencja ces. Napoleona z lordem Palmerstonem. W ostatnich tygodniach zżawo szły listy wzajemne obu tych mężów. Cesarz Napoleon ma z niecierpliwością oczekiwać rezultatów dotychczasowych wyprawy meksykańskiej. Sfery rządowe zaś w obec przygotowywujących się we Francji wyborów do ciała prawodawczego, rozgłaszają po kraju, iż cesarz na reprezentantów prawodawczych potrzebuje ludzi przychylnych jego planom i zupełnie zgadzających się z jego polityką, którą postanowił pójść w pomoc Polsce. Agitacja taka byłaby strasznie ślizką, gdyby omylono wzięcie raz nadzieje. Agitacja wyboreza w imię Polski, to konieczność spełnienia tego, co się raz pokazało w perspektywie. Pewną jest, że cesarz Napoleon wyjedzie za dwa tygodnie do Cherbourg na inspekcję eskadry szwedzkiej, mającej tam przybyć. Dalej faktem jest, że zarząd wojskowy we Francji ściga do korpusów konie pociągowe, które zostawały dotychczas u prywatnych osób zwyczajem francuzkim na utrzymaniu i użytku. A nakoniec wyszedł rozkaz pomnożenia artylerji o 30 nowych baterji.

Moskwa wystosowała na ręce posła swego Stackelberga w Turynie bardzo szczegółową reklamację z powodu mniemanego przemycania broni i amunicii z Włoch do Polski przez garybaldystów. — Policja moskiewska, która nie jest w stanie wyprzeć rządu narodowego, działającego pod jej bokiem, ani drukarń żkąd wychodzą, liczne dzienniki polskie, wykryła, że Garibaldi przez Bałtyk i drugą stroną przez księstwa Nad-dunajskie dostarcza Polakom przyborów wojennych. Ztąd czepia się rząd włoskiego.

Ks. Konstanty Czartoryski bawi jeszcze w Sztokholmie, żkąd robi częste wycieczki po Szwecji i Norwegji, przyjmowany wszędzie z uniesieniem dla Polski.

Przed dwoma miesiącami donosiliśmy o proteście, podanym przez wychodźców polskich, których rząd rumuński na rekwizycję Moskwy kazał wydać z Maltan i Wołoszczyzny. Protest ten, podpisany przez hr. Włodzimierza Szoldrskiego i innych, złożono na ręce p. Ajwasa, Polaka, a zarazem obywatela w Jassach. Pozostał on jak wiadomo bez skutku, gdyż równocześnie prawie książę Kuza kazał rozwiązać zgromadzenie narodowe, które miało rzecz całą wzięć w swe ręce. Dziś na Wołoszczyźnie i Maltanach nie znajduje już prawie żadnego wychodźcy polskiego; wszyscy pospieszili do hoju.

Ziemie Polskie.

Brody dnia 17. maja.

(MO) Wczoraj krążyły tutaj wieści, że w okolicy Krzemieńca, 3 mil od Radziwiłłowa, pojawił się dobrze uzbrojony oddział powstańczy, 500 do 600 ludzi liczący. Mówią także, że moskale Krzemieniec spalili. Ostatnia wieść zdaje się być mylną, ponieważ gdyby w istocie tak było, mielibyśmy już dokładniejsze wiadomości.

Kraków 17. maja.

△ Podać wam możemy niektóre szczegóły o więzionych w Olszynie

Jest ich 15. Nazwiska ich są: Francuz Archangeł Febo, Venanzio Alessandro, Guipponi Ambrogio, Meuli Luciano, Meuli Giaccone, Bendi Ahille, Clovici Giuseppe, Andreoli Emile Francuz, Caroli Luigi, Gajewski Ferdynand, Czerny Giusep-

pe, Leszyński Jimo, Lié Lonis Alfred, Richard Karol, Rittow Maurycy. Więźniowie są traktowani podobno dosyć dobrze, to jest moskiewskolagodnie. Cuda szlachetności moskiewskiej przy pogrzebie generała Nullo, szeroko opisanie, są najwzruszającą fałszem, nie wolno albowiem było nikomu z Polaków znajdować się na jego pogrzebie, wyjąwszy kozakom, a s. p. Nulla pochowali boso i obdarte. Z uwięzionych w Miechowie podajemy kilka nazwisk, nie wiemy czy to wszystkie. Brzmia one: Fałęcki Nikodem, Rombe Jan, Klebert Edward, Wróblewski Edward, Kopeć Jędrzej, Sędziejewski Jędrzej, Tyczyński Władysław, Rotker Józef, zdaje się nam, że Grotker, Mows Szymon, Siedlecki Zygmunt.

Podaną przez waszego korespondenta (SKI) wiadomość o niebezpieczeństwie życia Stanisława Żelazkiego, mogła na szczęście sprostać. Jest wszelka nadzieja jego wyzdrowienia, i możemy zareczyć, że się już nie znajduje pod klinem ks. Szachowskiej. Teraz się ukazał 8 numer piśmiennika: Naprzód.

O przekroczeniu terytorium austriackiego przez moskali, wielokrotnie podawaliśmy wam już dowody; najświeższy z dodatkami zdarzył się dni temu kilka w Mysłakowicach, linii patrolowej austriackiej od okolicy olkuskiej. Stojącego tam na patrolu huzara postąpiło zdala trzech rycerskich kozaków, chęć mordu bezkarnego, a miano wiecie obdarca zawrzała w ich wojowniczej pierś, rzucając się przeto na niego, ale dzielny huzar w krótkiej chwili kładzie trupem dwóch, trzeciego zaś ciężko rani. Dodamy, że rany te zadał samym pałaszem; sam jednak także poranny w głowę, udać się musiał do szpitala. Może pan Anenków wychodząc ze stanowiska swej błogosławienie nieś mającej tajemniczej misji, znów imperjałami będzie się starał wynagrodzić huzarowi; nie odrobi jednak faktu już spełnionego, a powtarzającego się co chwila.

Kraków 18. maja.

(SKI) Do jakiego stopnia dochodzi już tutaj niebezpieczeństwo moskiewskich agitacji, przekonac się możecie z faktu, o którym wam choć ogólnie tylko opowiedzieć muszę. Otoż ktoś z takich płatnych po 5 rubli od Muchanowa, znajdując się w towarzystwie kilku ludzi z klasy wyrobniczej, wskazał na znanego dobrze w całym Krakowie młodzieńca, podając go za agenta. Nierozważni, którzy tego podania usłuchali, cisnęli się od razu do owego młodzieńca i zaczęli go szarpać i szturkać. Byłoby nawet może do czegoś gorszego przyszło, gdyby nie to szczęście, iż właśnie tamtędy znajomi pokrzywdzonego przechodzili, którym się udało nierozważnych uwiedzionych o błędzie ich podejrzenia przekonać. Szlachetny i pełen poświęcenia młodzieniec zdolał przecie ocalić się od przypadku, prawdziwy zaś agent uciekł tej chwili z pomiędzy tłumu. Wypadek ten, z trwającą zaiste spokojnych mieszkańców naszego miasta, dotknął boleśnie wszystkich znajomych niesprawiedliwie pokrzywdzonego, którego charakter i gotowość w usługach dla kraju, nie łatwo z kim drugim pozwoli go porównać.

Nie mając na ten raz więcej szczegółów do mego listu, pospieszam tylko z tem doniesieniem, nie wątpiąc iż i ono wywoła w czytelnikach naszych do oburzenia i pogardę, na jakiej mataciewa dzikiego rządu Mongołów zasługują.

Z Miechowa wywieźli moskale 170 jeńców do Kiele. Więźniów z Piotrkowa, których przywieziono z Częstochowy, mają podobno wywieść do cytadeli warszawskiej. Nie wiem także, czemu sobie to postępowanie Moskwy wytłumaczyć. Wiadomo bowiem, iż między tymi więźniami jest wielu poddanych austriackich, których przecie nie wolno Moskwie wysłać do Orenburga ni na Sybir. Na Krupnickiej ulicy (na Piasku) rewidowano wczoraj kilku krupników, u których ani nie nie znaleziono.

Ajencje moskiewskie, krzątające się czynnie i pilnie w Krakowie około sprawy swoich zasług, przyrzekły podobno wynagrodzić krewnych zabitego na granicy Igołomskiej żołnierza, kilkudziesięcioma rublami. Załagodzenie takie może tylko wymyślić ktoś z Moskali; czy zaś przyjmie je kto z uspokojeniem się zupełnie, wątpię.

Zaleszczyki d. 16. maja.

(A. W) Stefan Dwoliński z Bilezy, poseł na sejm krajowy, będąc przed kilku tygodniami w urzędzie powiatowym w Uścieczku, w toku mowy z kilkoma urzędnikami, wyraził się w ten sposób: „że tak długo nie będzie spokoju, aż wszystko nie wyrzniemy.“ A zapytany od któregoś urzędnika co by z nimi zrobił, odpowiedział, że to samo. W skutek tego wyrażenia został szanowny poseł oskarżony; śledztwo w tej mierze rozpoczął już powiat w Zaleszczykach. Trudno wierzyć, żeby szan. poseł w drodze własnego przemysliwania przyszedł do tej doktryny. Prawdopodobnież jest, że ludzie złej woli wszczęli w niego zasadę Hajdamaczyną. O rezultacie tego sądu wego dochodzenia będziemy się starali w swoim czasie donieść.

Czytamy w Czasie.

Ostrożności nadzwyczajne przedsięwzięła w Warszawie policja i wojsko moskiewskie. Na rogatkach, stoją armaty, za Wolskimi rogatkami tworzą obóz, tożsamo na Pradze. Rząd moskiewski spodziewa się zaatakowania miasta przez powstańców, a to z powodu, że sotnia kozaków i 80 żołnierzy z piechoty stoją na Saskiej kępie, spostrzegli 20 uzbrojonych w dubeltówki ludzi. Kozacy na ich widok pierzchnęli, za nimi dała drapak piechota i w mieście rozgazyli pogłoskę, że powstańcy zbliżają się do miasta. D. 11 maja od samego rana na Pradze i w okolicy jeździł w książę Konstanty z kilku generałami i inżynierami pruskimi. Lunetowano pozycję z wieży strażniczej i każdy wzgórek od strony Grochowa, Szmulowszczyzny i Targówka aż do Wisły. Następnie pojawiła się artylerja i stanęła obok na placu obok starego mostu, celując na most, na Wiśle, także na statkach działą wymierzone ku Saskiej kępie. Na placu ogrodu skarbowego rozłożyli się dwie sotnie kozaków w namiotach, toż samo w Służewie, na Pradze przy ementarzu żydowskim cota piechoty. Mieszkańcom Pragi rozestano kartki, żeby w razie trwogi (alarmu) żołnierzy, nikt nie wychodził przed dom i nie wygłądał oknem, bo będzie zabity. Oddziały kozaków po 60 robią rekonesans do Żabek, Kawęczyna, Brudna aż ku Białolece, tratując najszkodliwiej zboże, i tak codzień się to powtarza.

Książę Witgenstein polecił komisarzowi cyrkulu 12go, aby na każde wezwanie było gotowych 12 podwodów na Pradze. — Komisarz cyrkulu 5 i 6go doniósł, że w ogrodzie pod n. 2487 na grusze okrytej kwiatem, uformował się na wierzchołku z kwiatów krzyż. W skutek czego mnóstwo osób pociągając to za cud, zgromadziło się w tem miejscu. Policja w nocy udawasy się tam, drzewo to ścięła.

Baumberg, żyd mieszkający w Frankfurcie nad Menem, którego ojciec ma handel żelazny w Warszawie na Grzybowie, zażądał od policmajstra 500 rsr., po odebraniu której to sumy, oświadcza, że pojedzie do Paryża, Londynu i Włoch i w dni 10 wykryje komitet centralny; jeśli mu zaś rząd nie wierzy, to żeby przysłał jakiego agenta z pieniędzmi, któryby mu na potrzeby udzielał. Na list ten oberpolicmajster nie jeszcze nie odpowiedział.

W tych dniach do oddziału moskiewskiego jędzy, wyjeżdżającego koleją żelazną wiedeńską, w obec zgromadzonej na platformie publiczności generał moskiewski, którego nazwiska w tej chwili nie pamiętam, miał taką przemowę: „Pamiętajcie, że idziecie bić buntowników za cara i wiarę; mam nadzieję, że nie będziecie żałować krwi i życia waszego; wiedziecie, że idziecie ich bić po raz ostatni i że wam jest pozostawiona wszelka swoboda użycia ognia, miecza i wszelkich sposobów dla wytipienia tych podłych buntowników.“

Jak zaś o nas katolikach i naszym kościele sądzi i trzyma duchowieństwo grecko-moskiewskie, dowodzi w następujących słowach propaganda pomiędzy ludem moskiewskim. Słowa niżej zacytowane były nawet drukowane w piśmie „Prawosławnoje Obozrenje“ z r. 1861; są to słowa samego Filareta, arcybiskupa moskiewskiego: „Ze wszystkich heretyckich wiar, najobrzydliwszą i najokrutniejszą są katolicy rzymscy (łacińscy), albowiem wszystkich starożytnych helenskich, żydowskich, arjańskich i heretyckich wiar herezje przekłete w swoje wyznanie przyjęli i ze wszystkimi przekłętymi heretykami wspólnie działają i mędrkują.“ Nie dziw, że przy takim zapatrzeniu się duchowieństwa, ludu i rządu moskiewskiego na nas katolików, będących z Moskwą w bezpośrednim zetknięciu — wojna obecna prócz charakteru narodowego, ma i charakter religijny, który szczegółowiej jest wyraźnym w powstaniu na Litwie, Białorusi i Małorusi, i że nienawiść między obydwojma ludami jest tak głęboka i nieprzejednana.

W 25 miejscach na ulicach blizkich cytadeli robiono rewizje, kopano po ogrodach, szukając broni, ale napróżno. Książę Ogiński znajdujący się przy namiestniku, wyjechał z jakimś misją za granicę.

Koleją z Rosji przybyło 570 urlopowanych żołnierzy i dwie kompanie litewskiego pułku.

Dnia 4 maja w powiecie Bielskim na Litwie, w lasach Brześciński oddział nasz pod dowództwem Lutkowskiego stoczył potyczkę z Moskalami. Piechota moskiewska, w małych oddziałach kolumnami przez swych dowódców wysyłana, długo i po kilkakroć kusiła się wtargnąć do lasu, ale rażona strzałami w nieładzie cofnęła się, zostawiając na pobojowisku 27 zabitych. Strata naszych wynosi kilka zabitych. Moskale w odwrocie zrabowali w samej Brześcianie dwór hr. Poletyły i wieś Lubin, do obywatela Pietraszkiewicza należącą.

W tymże czasie i powiecie inny znowu oddział, dzielny Ejtmanowicz, zmierzył się z moskalami pod wsią Hironowem. Gładem się sypały kule moskiewskie przez 2 godziny, nasi kiedy niekiedy odstrzeliwali się, nie ustępując ani na

pięć z wybornego stanowiska jakie zajęli. Na koniec moskale cofnęli się, utraciwszy 9 poległych i 35 ranionych na placu. Nasze straty małe.

Obywatel Wiktor Starzeński, głośny jako marszałek gubernialny grodzieński, uwięzionym jest w Grodnie, a piękną majątność jego Strabla do szczeru Moskwa zrabowała.

Do Warszawy przybyło już ze 200 furmanek z żołnierzami, żonami ich i bagażami. Nie wiemy co się stało w Garwolinie? czy ta rejterada nie jest czasem rezultatem przegranej?

Narbut nieodżałowany zginął d. 5. b. m. w lasach pod Dubiczami. Moskale nie mogąc żadną przemocą wojskową pokonać go, zabili lub ujęć, użyli środka ostatecznego a zwykłego u nich: użyczyli podejścia i zdrady.

Pracując nad zdemoralizowaniem włościan, za pomocą złota, znaleźli biegłego przewodnika w jakimś leśniku. Zdradca ten z pułkownikiem Timofiejewem, za rybaków przebrani z narzędziami rybackimi podpłynęli pod obóz Narbutta. Nikczemnik wiedział, że Narbut w miłości swej dla ludu wiejskiego zakazał najsurowiej widetom strzelac do zbliżających się pod czoły włościan. Tak bezpiecznie podjechałszy Timofiejew, obejrzał dokładnie pozycję i ułożył plan najścia. Lecz i w tym razie, acz zniemacka w koło opasany, Narbut potrafiłby otworzyć sobie drogę, uimio świeżej rany w nodze, na ramionach towarzyszy wsparty, nieustraszenie wiodł garstkę swą na wroga, gdyby nie kula co uderzyła go w samo serce. Wszakże z ostatniem tchnieniem wyrzekł jeszcze słowa, które zawsze miał na myśli: „O jak słodko umierać za ojczyznę!“

W pobliżu Dubicz pochowano dwaście trupów w podartych siermiężnych ezmarach. Wróg poznał wodza po zapasie pieniężnym, który mu z pod sukmany dobył. Prócz tego zasłku dla obozu, nie miał Narbut przy sobie nie więcej prócz książki do nabożeństwa.

W drewnianym kościółku Dubiezańskim stało dwanaście trumien, z których jedna kirem obita, górowała nad innymi. Pieciu kapłanów nie mogło ukoić lkania ludu, bo sami tonęli we łzach. Do jednej mogiły zeszło z wodzem jedynastu walczynek, co padli przy nim, piersiami zasłaniając pierś najdroższą. Na tę część pułkownik Timofiejew zezwolił.

Po świątyniach wileńskich zapowiadane są trocyste egzekwie. Duchowieństwo Litwy ma święty obowiązek uczyć rycerza chrześcianina w całym znaczeniu tego słowa; gdyż mężstwo i poświęcenie się Narbutta trykało z najczystszych źródeł, z najwyższej wiary. On podczas snu swojej gromady nie zmrznął oka, lecz czuwał nad jej bezpieczeństwem; nie znał innej strawy jak ogólna, nie chciał nawet dla siebie użyć części zapasów obozu. „Przyszlizcie mi koźnich i buty — pisał do najbliższych serca — bo spalim je sobie przy ogniku, nie czując ognia, takim był strudzony.“

Dziennik Poznański donosi:

Warszawa 14. maja. Obiega tu w niezliczonych egzemplarzach drukowany rozkaz dzienny naczelnika miasta, pod nr. już 11, który tu dla charakterystyki położenia przytaczam. Na wstępie potępił ten rozkaz wydalenie się bez sprawiedliwych przyczyn za granicę w chwili walki przeciwko najazdowi moskiewskiemu; następnie naczelnik miasta, z polecenia władzy wyższej oznajmia: a) Żaden z obywateli nie powinien wydalac się za granicę kraju bez zezwolenia Rządu narodowego, który w razie udowodnionej rzeczywistej potrzeby, udzielać będzie stosowne paszporty za pośrednictwem władz narodowych. b) Osoby bawiące już obecnie za granicą, jeżeli za otrzymaniem stosownego wezwania bezzwłocznie do kraju nie powrócą, jakoteż wszyscy, którzy by po ogłoszeniu niniejszego wbrew temu rozporządzeniu poważyli się kraj opuścić, pociągnięci będą do odpowiedzialności. O przekroczeniach w tym względzie wszystkie władze narodowe obowiązane są zdawać natychmiast raporty drogą właściwą.

Najnowszy numer Wiadomości z pola bitwy donosi, że 4 maja wyszła z Ostrołki kompania piechoty moskiewskiej, 50 huzarów i 30 kozaków eskortując majora żandarmów Denisewicza, który w okolicach Ostrowia kilku obywateli aresztować zamierzał. Naczelnik wojskowy powiatu ostrołęckiego powiawszy o tem wiadomość, stanął z oddziałem swoim w okolicy Komorowa w pozycji leśnej, czekając na moskali. O północy przepuszczono straż przednią, i dopiero piechotę rzęsiwym przywitano ogniem. Moskale rzućwasy się na drugą stronę żwirówki, zaczęli się odstrzelować, koszyrnyzy uderzyli na nich i zmusili do rozsyпки. Walka trwała godzinę; poległo 31 moskali, 4 Polacy wzięli do niewoli, tudzież 2 oficerów i 6 szeregowców rannych, którym lekarskiej udzieliłi pomocy zarówno z własnymi. Zabrano moskalom śród ciemności 15 sztućców, prócz innej siecznej i palnej broni, 3 furmanki z bagażami, i różny materiał wojenny. W powozie ujęto majora żandarmów znanego z okrucieństwa; po

daniu mu czasu do napisania testamentu, powieszono go. Z strony polskiej było 6 poległych, 14 rannych. Raport wymienia, że w boju szczególnie się odznaczyła 4 i 12 sekcja drugiego batalionu strzelców pod dowództwem śmiałego kapitana Władysława Ostaszewskiego; odznaczyli się dalej podoficer Łazowski, mianowany obecnie oficerem, Karol Frycz, Leopold Pluciński, Podbielski Jan kapitan i Bronisław Deskur, komendant kawalerji, słowem wszyscy.

Z Augustowskiego 7 maja. Dni temu parę była bitwa pod Mierozem w powiecie sejneńskim, gdzie nasi pod dowództwem Wawra odnieśli świetne zwycięstwo, pomimo przeważającej siły moskiewskiej. Tamże nasi zdobyli 73 sztuk broni na moskalach, których poległo blisko czterdziestu, a na trzech wozach wojsko rannych swoich przewiozło do Suwałk. Z polskiej strony poległo samarcia walczynek 12, zaś 5 mieliśmy rannych.

Ciż sami objezdzycy Kibart, co mieli pójść pod Wilno, stósownie do pierwotnego rozkazu, jak to o tem w poprzedniej swej korespondencji doniosłem, zatrzymani zostali w Kownie, a daważy do nich parę rot strzelców gwardyjskich i dwa szwadrony dragonów, wysłał ich generał Lichaczew, pod dowództwem pułkownika gwardyjskiego, w lasy sejneńskie. Po drodze zaszedł do dzierżawcy dóbr Michaliszce; przyaresztowawszy tam parę osób, zarządził parę wółów kłosaatrzywszy się w różne przedmioty na drogę, pięć dni szukali powstańców, bez skutku, bo ci zrzęcznie ich uniknęli, nieprzyjmując bitwy. Wreszcie żołnierza pomordowawszy się, złożyli broń w kozy, nie śmieli iść dalej. Dopiero tłumagzenia oficerów i brak szpiegów był przyczyną tej wędrowki na ślepo, a nadewszystko wódka, skłoniły żołnierzy do dalszego pochodu.

W powiecie sejneńskim i w części marjampolskiego jest pięć oddziałów powstańców; po większej części dobrze uzbrojeni; ale za to, tak w rządzie gubernialnym jako i w biurach policyjnych niema żadnego urzędnika młodego, tylko starsi już wiekiem. Tych dui wyszedł do poboju inspektor policyjny Bugielski wraz z trzema policjantami, po najwięcej naczelnika wojennego miało rozniewiać. Jakiś powiada, urzędnikom policyjnym także to źle? Z szeregów moskiewskich przechodzą do powstańców nie tylko oficerowie Polacy, ale i prawosławni Rosjanie, jak np. temi dniami oficer z Marjampola, syn generała moskiewskiego.

Z Augustowskiego 10. maja. W dniu wczorajszym w Wierzbolowie po ukończeniu sumy, kiedy właśnie ksiądz proboszcz w kościele kończył odczytywać amnestję, wpada zgraja obieczników do kościoła bez żadnego uszanowania dla tego miejsca poświęconego i wzięli się do rewizji, która trwała przez godzinę i pół, nie tylko w samym kościele, ale i w samem mieście Wierzbolowie. Nikogo nie wpuszczono ani też wypuszczono z miasta. W kościele przetrząsano nie tylko wszystkie kąty, ale i przy osobach tam będących szukano, a nawet u kobiet, których zresztą bardzo mało było w kościele, bo na głos manifestu czytanego kto mógł z kościoła się wyprósł. Zdaje się, że nie znalazłszy nic podejrzanego, moskale napadli na Czerwony Dwór przyległy miastu, aresztowano tamecznego dziedzica i dwóch młodych ludzi z miasta, których doprowadzono do Kibart, skąd ich odesłano do Kowny.

Dochodzą nas głuche wiadomości, że miasto Łozasieje w powiecie sejneńskim moskale spalili i wielu mieszkańców wymordowali, lecz to czy jest prawdą, niewiem, później o tem lepiej objaśnię.

Powstanie u nas silnie się wzmacnia, trzy nowe oddziały uformowały się pod dowództwem Kamińskiego, Suzina i Sumińskiego.

Z nad Niemna 7 maja. Grzby 13 maja wcale nie przestraszają Litwinów, owszem pobudzają do zaciętszej i dinnszej walki. W pierwszych dniach majowych okazał się w lasach nadnie-mańskich świeży oddział powstańców pod dowództwem p. Suzina, (jest on synem Suzina, wspomnianego w trzeciej części Dziadów Mickiewicza). Składa się z samych prawie włościan, wspartych przez 75 wybornych strzelców ze szlachty, wszyscy zaś ożywieni największym zapalem i złączeni przysięgą raczej śmierci, niż poddania się nieprzyjacielowi z brzem w ręku. Od dnia 24 kwietnia strzelcy cesarscy, uwiadomieni o zbieraniu się naszych w ich sąsiedztwie, zapuszczali się za nimi, i dwa razy już musiał Suzin zgrać obóz swój przenieść dalej, gdyż dotąd potyczek unikał, potrzebując pokój na kucie pik, kos i mustrowanie liczących włościan, codziennie ze wszelkich stron przybywających. Jak w oddziałach Narbutta, Wisłoucha, ma też kapelana obozowego, który spowiada i wzmacnia jeszcze pociechliwego włościana słowem nadziei i przyszłego szczęścia pod Rządem narodowym. W obozie tym słówka po polsku nie dosłyszysz, wszystko po litewsku; karność największa, w której więc dowiemy się o losie tego oddziału, który dnia 6

maja zupełnie gotów, wyszły na przyjęcie lub ściganie moskali.

„Kewizje i aresztowania w Warszawie nie biorą końca, pisze Gaz. Szl. z d. 12 b. m. Wczoraj w nocy przetrzasano kościoł Franciszkański i Bni-fratów, dziś była rewizja u p. Wojdy, b. prezydenta miasta Warszawy. Przedwczoraj wyprowadzono znowu 350 więźniów z celi kolejną do Moskwy. Był między nimi Mikołaj Epstein, skazany na lat 12 do kopalni Rabański, w r. 1904 i pożogi ze strony zbrodniczej, spełniał nawet na włóczęństwie i na osobach nie biorących żadnego udziału w powstaniu, idą dalej swoim trybem. D. 20 kwietnia spaliła borda moskiewska wieś Jagodną w pow. warszawskim, spłądrowawszy pierwszej ruchomości chłopków. Dziennik Powszechny nie zamieścił dotąd żadnej wiadomości o bitwach z oddziałem Jęziorańskiego. Był już na to gotowy koncept. Miano wydrukować, że Korpus Jęziorański, jak donoszą z Galicji, został pobity i wyparty za granicę. Już parę egzemplarzy Dz. P. wyszło z pod prasy, gdy Konstanty rozkazał wyrzucić ten buletyn. Wydano więc Dz. P. bez buletynu o zwycięstwie nad Jęziorańskim.

Dzisiaj 13 maja przeszedł w Warszawie bardzo spokojnie. Rząd narodowy wydał dwi odezwy. W jednej ogłasza zmianę nazwy „komitet centralny jako tymczasowy. Rząd narodowy“ na „Rząd narodowy“, o czym już czytelnicy nasi wiedzą. Ze zmianą tą nastąpiła także zmiana pieczęci. Pieczęć podzielono na dwa pola. W wyższym jest Orzeł i Pogon, w niższym archanioł Michał. Podpis w okół brzmi: „Rząd narodowy. Wolność, równość, niepodległość. Druga odezwa przypomina wojsku narodowemu, o co walczy: nie o reformy, lecz o niepodległość. Walka trwać będzie, dopóki jedna jeszcze stopa moskiewska bezczęścić będzie ziemię polską. Zwycięstwo albo śmierć!

Województwo krakowskie stało się znowu widownią krwawych zapasów, o których jednakże korespondenci nasi ani Czas w Krakowie nie donoszą, podczas gdy dzienniki wrocławskie podają nawet z szczegółami opisy utarczek tam zaszłych. I tak 13 b. m. miano się bić pod Sławkowem przez 8 godzin. Obie strony przypisują sobie zwycięstwo. D. 14 b. m. było krwawe spotkanie pod samą Częstochową. Ze Sosnowic wysłano tam pośpiesznie kozaków na pomoc. Nakoniec pod Ojcowem była d. 12 także bardzo długa i krwawa potyczka, w której moskale ponieśli znaczne straty, musieli się cofnąć, lecz na drugi dzień po otrzymaniu posiłków wznowili boj. Lecz i to nie pomogło. Wyparci cofali się ku Miechowi. Polacy ścigali ich aż pod miasto, i tu po raz trzeci pobili. Szachowskiej miał zażądać posiłków ze Żabkowie i Sosnowic. Tak więc Częstochowa i Miechów prosiły o posiłki. Zapisując te doniesienia podług dzienników wrocławskich, wypada nam czekać bliższych wyjaśnień z Krakowa. Mianowicie zażądaj się wydaje: jakie oddziały polskie operują tamtejszy, i to z powodzeniem.

Podobnie pod Dzieńkami koło Mrzygłodu (przy koleji krakowsko-częstochowskiej) mieli ponieść moskale znaczną klęskę d. 13 b. m. Inna potyczka zaszła pod Sarnowem w tejże samej okolicy, gdzie jednak oddział polski musiał się cofnąć.

Z Lublińca donosi Br. Z. d. 14 b. m., że pod Pankami w hutach żelaza stoi od dwóch dni parotysięczny oddział polski, w pogotowiu do rozprawy z moskalami, i że mnóstwo kobiet i dzieci wynosi się z tamtąd do Szałka.

G. G. donosi z Warszawy: Zawsza docho-dzą wieści, że na prowincji ruch powstańczy wzmacnia się z dniem każdym, i że włóczęganie biorą w nim gromadny udział.

Na około Warszawy szerokim i ciętym pasem stoja liczne oddziały polskie. W okolicach Pułtuską codziennie starcia. Tam to moskale spalili temi dniami wieś Branczyk, i wycięli w pień ludność włóczęką.

U mecenasa Majewskiego, którego osadzono w cytadeli, była ścisła rewizja, lecz nie znalaziono pomimo iż pruto poduszki i sofę.

Z Wilna piszą do Sch. Z. d. 12. maja: „Dziś dzisiejszy jest rozstrzygającym. Termin amnestyjny upływa, a niesłychać z niska, aby kto breń złożył. Ze wszystkich można wnosić iż rząd chwyci się środków ostatecznych. Nazimowa odwołano jako nie dosyć sprężystego. Ma przybyć Murawiew, dawny minister apasów, któremu Herzen w Kołokole nadał przydomek „kzateł“ (kata). Nowy gubernator nie ma wydawać nikomu paszportów żadnych. Kilku oficerów pozwala sobie od kilku dni już mówić o tyranstwach, z jakimi wystąpi mongolstwo moskiewskie po d. 13. b. m.

Odezwa Rządu narodowego do wszystkich Polaków, zostających w służbie moskiewskiej, odnosiła skutek, jak się spodziewać należało. Z jednej tylko dywizji jen. Maniukina w Białymstoku poszło 23 oficerów w szeregi polskie. A mianowicie z pułku ks. Karła pruskiego 12, króla pruskiego 8, Zofii 3. Wszystkie te pułki załogały kolejno w Warszawie przedtem. Znałem z

tych oficerów kilku. Wielu z nich już nie żyje. Nie będę opisywać tu sposobu, w jaki przechodzili. Lecz donoszę o fakcie niewątpliwym. Na całej Litwie powstają ciągle świeże oddziały. Moskwa wyczerpała ostatnie siły. Ściąga rezerwy wszystkie. Otwiera nawet biura werbunkowe, aby wysłać ochotników (!)

Kronika

W niedzielę 17 b. m. zdarzył się około godziny 7 wieczorem smutny wypadek na ulicy Gumińskiej. W kamienicy pana Geschopfa przygotowywał chemik tutejszy p. Tepa ogień bengalski dla sztuczniczej miśki na Zielone Świąta, przyczem sam p. Geschopf miał być pomocnym. Z przyczyny dotąd dokładnie nieznanej, jak się zdaje, w skutek frykcyi, zajęła się masa fajwerkowa, skutkiem czego była eksplozja nadzwyczajna, która strzałem armatnim równająca się. Robota odbywała się w pierwszym pięttrze. Przez eksplozję uszkodzony został znaczny sufit, jako też wyrwane zostały okna i pokoju. PP. Tepa i Geschopf są ciężko uszkodzeni, szczególnie ostatni. Pomimo niebezpiecznej słabości śledzący, ich już w dalszym ciągu. W dzień wypadku zamknięta została przez wojsko część ulicy najbliższa owego domu. Przed-siewzięto tam natychmiast najsilniejszą rewizję. Oprócz wyżej wymienionych panów, lekko jednak tylko, uszkodzona została jedna żydówka, przechodząca właśnie przez ulicę i to przez ramę od okna wystraconą w powietrze. I gdzie sprawie polskiej nieprzychylni, starają się wyszukać w tym wypadku związek z powstaniem w Kongresówce, twierdząc, iż p. Tepa fabrykował rakiety. Jak fałszywym jest to twierdzenie, pokazuje się już ztąd, iż przy eksplozji nie czuć było wcale woni prochu, ani też przedmioty uszkodzone nie są okropnie, jakby to musiało mieć miejsce przy eksplozji prochu.

W nocy z 15 na 16 b. m. umarł pierwszy szambelan Jego c. k. Mości, kawaler złotego runa, intendent teatru narodowego w Wiedniu, hr. Lanckoroński.

D. 15 b. m. „przywieziono do Poznania znowu znaczna liczbę więźniów politycznych; po części pod eskortą żandarmów, po części zaś pod wojskowym konwojem. Jedną część z nich nie była świeżo uwięzioną, lecz przy-wieziono ich tam z prowincji dla braku miejsca w tamtejszych więzieniach, po części zaś dla tego, iż jak donoszą, sędzia śledczy trybunału państwa, radca Krüger, przeciw głównie podejrzanym śledztwo wstępne chce sam bezpośrednio prowadzić.

Dzisiaj 19 b. m. odbyło się u 00. Bernardynów nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Leona Macielńskiego, poległego między Rudką a Solą w 20 r. życia.

Odnosząc do korespondencji zamieszczonej w kronice nr. 64 Gaz. Narod. otrzymujemy sprostowanie, że wspomniany tam Józef Pakuszewski zowie się właściwie Hawryło Tawerty, odprawiony lokaj, który w dworze bordyżowskim kłacz ukradł, z którą w Bukaczowicach przytrzymany i aresztowany został, ale niedopilnowany przez wartownię z Żurawa, zemknął, swój surdut z bankami zostawiając, a policyjantowi czapkę skradłszy. Korespondent niniejszy dodaje, że wójt i gmina Żygowa są nadto spokojni i rozsądni, aby samowolnie policyję odbywać.

Ostatnia poczta.

Z Wołynia, Podola i Ukrainy nie wiele dzisiaj mamy wiadomości. Jedna a zupełnie pewna, jest bardzo ważna. Oto dnia 12 czy 13 maja ruszyli się zanieprscy Małorosi, mianowicie włóczęgowie. Myśl dawniej kozaczyzny przebiegała cała Zanieprze. Wojska tam niema prawie żadnego. Na kilku punktach poformowały się znaczne oddziały, które się Koszami nazywają. Jak w Polsce ochotnicy spieszą do lasu, tak tam spieszą wszystko do kosów. Zgromadzeni powysyłali deputacje do powstańców z tej strony Dniepru, z prośbą o dowództwo.

Wiśniowski od Porycka cofnął się za Bug w Hrubieszowskie z swym małym oddziałem i w tej chwili połączył się już zapewne z Lelewelem. Słychać iż Lelewele, Zapalowiec i Czerwiński stoczyli pozawczoraj szczęśliwą potyczkę w okolicy Janowa, lecz pewnej tam wiadomości nie mamy.

W Białocerkwi na Ukrainie, zabrali powstańcy wszystkie pod wierzch zdane konie hr. Braniczkiego z jego stadnini, które są najliczniejsze ze wszystkich ukraińskich. Tym sposobem w samej Białocerkwi miało sformować 600 konnicy. W Antoninie, własności hr. Alfreda Potockiego, wzięli powstańcy 160 koni. Tym sposobem zbierają wszędzie w większych majątkach. Urzędnicy prywatni i szlachta wszyscy prawie, nawet starsi, poszli do powstania. Obliczają, że te powstanie postawią do 20 000 samej konnicy.

Dziennik Powszechny zawiera z Ukrainy doniesienie pierwsze bez daty o utworzeniu się aż 3 band powstańczych w dobrach hr. Braniczkiego. Wojsko przy pomocy włóczęgów miało ich rozbić natychmiast. Dowódca i 400 buntowników dostał się w niewolę Dziennika Powszechnego.

Koło Pysza i Toliszkowa, gdzie nie było powstańców, odkąd Taczanowski wyszedł z tamtych okolic, pokazały się nowe oddziały w lasach Biskupieckich i Grojeckich i zaalarmowały Kalisz.

O korpusie Taczanowskiego następujące mamy doniesienia wiarygodne: Po bitwie pod Ignacem i oddział Taczanowskiego, cofający się ku Slesinowi, i skrzydło Działyńskiego, biorące odwrót ku Żychlinowi, zostały rozproszone, i zorganizowawszy się we dwa oddziały, po 500—800 ludzi liczące pociągnęły w kierunku wscho-

dnim, podczas kiedy Moskwa wróciła do Konina, Koła, Kłodawy i Włocławka. Zdaje się, że Oboński na wiadomość o bitwie pod Ignacem wrócił się od Pińska i Łęczycy znowu na północ. Warty by podać rękę Taczanowskiemu. Dnia 12 b. m. słyszano z okolic Koła huk dział. Może być że przyszło do starcia ponownego z Moskalami, którzy tegoż dnia wyszli prawie całkiem z Konina w dwóch kierunkach: do Koła i Żychlina. Równocześnie i kolumna z Włocławka, ciągnęła także ku Kołu. Taczanowski ranny jest w nogę. Z oddziału jego wróciło w Poznanie po bitwie zaledwo 150 rozbitków. Natomiast z Poznania i z Kongresówki dostało się parę set świeżych. Można więc przyjąć, że stanowisko jego nad Wartą nie jest zachwiane, zwłaszcza koło Radziejowa i Włocławka mają się tworzyć nowe obozy polskie. To też nie dziwnego, jeżeli czytamy w moskiewskiej Posener Ztg. 14 maja: „Od wczoraj toczy się boj między Kołem a Kłodawą, bardzo zacięty. Polacy mają tu w znacznej sile. Wojsko moskiewskie zażądało posiłków z Konina (gdzie ich nie ma). Koło w płomieniach i most na Warcie.“ Później- sze doniesienia nie mówią jeszcze nic o wypadku bitwy. W Kole spłonęły koszary moskiewskie. Zdaje się, że Polacy tym razem musieli ponieść klęskę i owe morderstwa rannych pod Ignacem 8 b. m.

Wczoraj otrzymaliśmy następujący telegram z Wiednia:

Układy trzech mocarstw co do sprawy polskiej, biorą pomyślny obrót, jak donosi niedzielnia L'Europe. Austria odrzuciła myśl podyktowania obywatelom wojującym stronom zawieszenia broni i przywrócenia polskiego wojska narodowego; żąda zaś obszernej autonomii dla Polski i wolności Kościoła katolickiego.

Niewiemy, jakim sposobem Biuro Korespondencyjne wiedeńskie czy. l'Europe może podobny obrót rzeczy nazywać pomyślnym dla polskiej sprawy. Jeżeli podana wiadomość jest prawdziwą, to nie ma wcale i nie może być porozumienia między trzema dworami. Autonomii obszernej dla Królestwa nie odmawia i Moskwa, i w tym względzie widać jest zgodę między Wiedniem a Petersburgiem. Różnica zachodzi tylko co do wolności Kościoła katolickiego. Lecz właśnie tego warunku nie stawia Anglja wcale, nie chce jako protestanckie państwo zrobić z sprawy polskiej, sprawę katolicką.

Telegram ten jeżeli prawdziwie zawiera daty, dowodzi, jak słusznie utrzymywaliśmy od samego początku, iż Austria w Petersburgu zaprowadzenia tylko jakich reform w Królestwie domagać się będzie, jakie sama zaprowadziła w Galicji. Jeżeli zaś zważymy, co z kilku stron donoszą, że gabinet wiedeński, na czynione ponownie zapytania, jakie jest jego zdanie co do odbudowania Polski w dawnych granicach, miał się oświadczyć przychylnie, to równie słuszna była i druga część naszego wywodu, że gdy sprawa polska aż do tego stopnia się rozwinie, to Austria przeciwna przywróceniu konstytucji z r. 1815 z wojskiem narodowym, przeciwna niepodległości Królestwa Kongresowego, chociażby nawet z przyłączeniem ziem Zabrzanych, popierać będzie odbudowanie dawnej Polski, naturalnie, jeżeli stosownie za Galicję wynagrodzona będzie. Dopokąd zaś polityczna sytuacja aż do tego punktu nie dojrzeje, Austria zachowa dotychczasową swą politykę wy-czekującą, nie przychylającą się stanowczo na żadną stronę.

Słychać iż hr. Mensdorff ma być odwołany z Galicji, a miejsce jego zajmie hr. Clam-Gallas. Nie będzie w tem żadnej zmiany systemu, leż tylko zmiana osób, która jak nam mówią spowodowaną ma być własną prośbą hr. Mensdorffa.

Ukazem carskim w Finlandji zarządzono utworzenie pułków osobnych do obrony twierdz, i postawienie 8 batalionów na stopie wojennej.

W. ks. Konstanty przyzwał temi dniami do siebie rabina Meiselsa i robił mu wyrzuty ze sym-patji Izraelitów dla powstania coraz jaśniej występują.

— Car oczekuje od żydów wierności i otwarte-go sprzyjania sprawiedliwej sprawie Moskwy. Rozkazuję panu ponieść w tym sensie z arki przymierza współwyznawców swoich, bo w przeciwnym razie z całą surowością postępywać będę.

— Na co mogłoby się moje kazanie kabałowi przydać? odpowiedział rabin; żyd powinien podług przykazań świętej biblii kochać Boga nadewszystko a zatem także i nad cara; a przecież przekraczają żydzi przykazania Mojżesza wbrew wszystkim piekielnym karom.

— Każę zamknąć synagogę, zawołał w. ks. — Gdzie do mnie wołać będziecie, mówi święte pismo, tam was usłyszę — odpowiedział rabin.

— Więc wypiszę kontrybucję, to będzie skutecznem.

— Lecz żydów nie poprawi — odparł rabin.

— Rozkazuję, zawołał w. ks., aby kłatwę przeciw powstaniu w synagogach wyrzeczono

— Żydzi są źli, a kłatwę złych przemienia Bóg w błogosławieństwo, była odpowiedź rabina.

Gdy wszystkie przedstawienia w księżcu okazali się bezowocnymi, odprawił rabina nielaskawie, a dla tem dobitniejszego okazania tej nielaski zakwaterowano u żydów 1000 kozaków.

Husiatyn 16. maja

(O) Przyjeżdżający tupey żydowskiej i potwierdzają, że na Podolu w powiatach Olhopolskim, Bracławskim, Winnickim i Latyczewskim powstanie jest ogólne. Z Husiatyna i Kamieńca wyszło wojsko na podwodach w tamte strony.

Wczoraj komora moskiewska w Husiatynie ruskim była spakowana. Podwód 40 czekało na jej wywiezienie, jako też wymazały i rory piechoty tamże stojącej, i do tej chwili czeka. Faktem jest, że na Podolu moskale z 14 na 15. b. m. włóczęgan w kosy, cepy, widły i t. p. uzbroili na publicznych drogach kupami ustawili, co też na pograniczu punktualnie wykonano, i włóczęganie do tej chwili uzbrojeni po drogach stoja.

Bródz dnia 18 maja

(MO) Dalsze nowiny z Wołynia są bardzo szczupłe; o stanowisku powstańców nie mogliśmy się nie dowiedzieć również nie slychać czy już do jakich utarczek przyszło. Przyjeżdżające z Wołynia osoby opowiadają że po całej drodze z Berdyczowa do Radziwiłłowa pojawiają się oddziały powstańcze, dobrze opatrzone we wszystkie potrzeby; nawet obozowe rzeczy, jak płócienné namioty, mają w dostatku z sobą. Chłopi zaś wszędzie zachowują się spokojnie. Po Radziwiłłowie krąży wieści że generałgubernator Anenkov nagle umarł; jedni mówią z powodu jakiegoś atentatu, drudzy że był niebezpiecznie chory. Załoga radziwiłłowska jest obecnie bardzo zdemoralizowana. Po dniach i nocach ciągle czuwa, na fałszywe denuncjacje wyruszają do poszukiwania powstańców i takowych nie znajdując powracają, nie nie wskórawszy i darmo trudniwszy się. W piątek przyszło pocztą do Radziwiłłowa pozwolenie wpuszczenia koni w głąb kraju, kilka dni przedtem zaś zakazano z Petersburga telegramem wpuszczenia haków i nożów (o kosach nie nie mówiąc). Naczelnik tamozni zaś nie chce wpuścić koni, mówiąc że się jeszcze raz zapytał czy w istocie można takowe wpuszczać?

Nasze miasto było wczoraj wieczór zaalarmowane; lasy konieczkowskie i leśnowieckie paliły się, lecz pożar został zaraz ugaszony. Szkoda musi być dość wielką, ponieważ 100 morgów miało się wypalić.

Kraków 18 maja

(...w) Przed paru dniami wojsko moskiewskie, konsystujące nad granicą austriacką, zaalarmowane było. Kilka rot wyszło z Michałowic, Olkusz i Miechowa. Przyczyna jednakże tego alarmu była wielce niewiasta, — oto pasterze za Olkuszem roznieśli ogień i ogień ten udzielił się pobliskim krzakom, aby ugasić pożar, zbiegli się włóczęgan z wsi okolicznej, przejeżdżający patrol kozacki wziął to zbiegowisko za oboz powstańczy i dał znać zaraz do Miechowa i Olkusza, i w skutek tego ogólny popłoch.

Boćcza, którego oddział składa się z samej kawalerji, połączył się z Okszańskim i tyle tylko, iż zawsze są w porozumieniu z sobą i nawzajem się wspierają. Konie i uzbrojenie w oddziale Bończy dosyć dobre: nieco koni tylko jest odseparowanych, żołnierze prawie wszyscy wyborni jeźdźcy.

O Czachowskim przychylły zupełnie fałszywe wieści, rozsiewane przez agentów moskiewskich, jako by był rozbity. Trzyma się on ciągle wspólnie z Kononowiczem i Grylinskim; do jego obozu z najwięksią akuracją i chęcią liwerują żywność włóczęgan okoliczni, gdyż w oddziale tym wielu jest włóczęgan, a przytem Czachowski ze wszystko gotówką płaci.

Z Kaliskiego przyszły dziś pogłoski o kilku nowych starciach; to jednak pewna, iż się tam formują ciągle nowe oddziały. Oddziały te w porozumieniu między sobą napadają tylko na mniejsze siły moskiewskie, unikając wielkich potyczek.

Telegramy Gazety Narodowej.

Kraków d. 19 g. 10 rano. Czachowski rozdzielił swój oddział na 3 hufce i udał się w kierunku ku Radomiu. Powstanie w Inflantach polskich wzmacnia się. Powstańcy tamtejsi zwrócili się przeciw zbójckim bandom rokoszników; u schwytych rokoszników znaleźli rozporządzenie moskiewskiego rządu, nakazujące wyrzucić ludność polską i katolicką.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

C. k. ministerjum handlu i gospodarstwa narodowego, przedłożyło wyliczony przywilej udzielony Wincentemu Kühnowi pod d. 24 marca 1860 na wynalazek maszyny parowej i wodnej na rok czwarty.

— Z Wołynia piszą do G. R.: Ceny zboża spadły tak daleko, że żyto i pszenicę ledwie po 10—24 zł. zbierają w Targowicy nad Styrem leży do 30.000 kory przeznaczone do spławu przez Piśk do Memja na drzewie z lasów olcznych, albowiem innych środków komunikacyjnych nie masz.

— Na targu warszawskim dnia 1. maja ceny zboża były następujące: korzec pszenicy 40 zł., żyta 24 zł., grochu polnego 20 zł., jęczmienia 23 zł., owsa 13 zł., kartofli 7 zł.

— Na targu owodu sanockiego piątek w przecięciu m. pszenicy 3 zł. 60 kr., żyta 2 zł. 40 kr., jęczmienia 1 zł. 80 kr., owsa 1 zł. 40 kr., kartofle 80 kr.

Kurs lwowski, z dnia 15 maja.	Baja w. a.	Zagaja w. a.
Dukat hollenderski	5,22	5,28
Dukat cesarski	5,24	5,30
Moskiewski półimperyal	9,8	9,20
Moskiewski rubel srebrny	1,73	1,76
Pruski mar kur.	1,65	1,67
Galic. listy zast. w. a.	75,63	76,32
Galic. listy zast. m. k.	79,39	80,14
Galic. obli. ludem	74,13	74,83
Pożyczka narodowa	80,53	81,28
Kapitał koleji	207,50	209,75

Kurs wiedeński, z dnia 16 maja.	W. a.	Z. a.
Oblig. dmu państwa 5% za 100 g. m. k.	76,40	
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 g. m. k.	81,15	
Akcyje banku narodowego za 1000 g.	797,10	
Akcyje Towarzystwa kredyt. na 200 g.	193,40	
London 10 funtów sterlingów	110,40	
Prakty cesarskie sztabu	5,28	
Szeuro za 100 zł.	110,35	

Przyjechali dnia 16—17 maja.

PP. Miłowicz W. z Polski, Bał F. z Turcji, Kępczyński K. z Artasowa, Piotnicki L. z Złoczowa, Małachowski K. z Udesy, Malczewski K. z Podhajczyk, Agopowicz K. z Grochowiec, Szczepański F. z Krakowa, Wilczyński W. z Łopuszyna, Osmiałowski S. z Janeczyna, hr. Stodnicki S. z Polski, Niezabitowski F. L. z Zameczka, Sufczyński K. i Mieczysławski J. z Polski, hr. Doliniński S. z Dolinian, dr. Neiser W. z Krakowa, Falkowski W. z Witryłowa, Dąbrowski M. z Podhajec.

Wyjechali dnia 16—17 maja.

PP. Maksymowicz T. do Czerniowiec, Konopka J. do Mogilan, Czaderski J. do Sambora, hr. Starzyński B. do Berezowa, Białobrzęski S. do Dziedziłowa, hr. Borkowski W. do Winniczek, hr. Borkowski A. do Krzywey, Skrzyński S. do Bystrzowice, Drohojewski J. do Balic, Ochocki J. do Krakowa, Mołodecki K. do Wiednia, Czajkowski M. do Bortnik, Torosiewicz F. do Karlsbadu, Senkowski J. do Hmieleńca, Wielopolski K. do Brodów, Grochowski K. do Rożysk, Cielecki W. do Byczkowiec, Rosołowski K. na Wołyn, hr. Czosnowski B. do Krakowa, ks. Radziwiłł F. do Berlina, Łodyński S. do Naborzec, Leszczyński W. do Turzypola, Wilczyński W. do Łopuszyna, Jędrzejowicz K. do Czapla, Sarnicki A. do Trzebośni, Bernatowicz M. do Sannik.

Uwiedomienia.

W gmachu teatralnym są lokaluści na sklep (poprzednio skład mebli p. Sieradzkiego), zawierające 12 oddziałów, od 1 czerwca 1863 do wynajęcia. Blizszą wiadomość powziąć można w Zarządzie gmachu teatralnego pod l. 15 na I. piętrze. 259 1—3.

Zakład zdrojowy W IWONICZU

otwarty zostaje od 15 maja b. r. Kąpiele jodo-bromowe, kąpiele żelazne, łaźnia parowa. Zdroje nowo oprawione w granit, rezerwuary rozszerzone. Prócz dawnych świeżo odnowionych pomieszczeń, przybyło 40 pokoiów zupełnie nowych, dobrze umeblowanych. Restauracja zaspokoi wszelkie słusze wymagania po niernych cenach. Zwracamy uwagę chorych pierwszeństwo na zbawienie skutki wdechania gazu węglowodowego, źródła naftowego Belkutu, na czyste i orzeźwiające powietrze wśród łaźni szpilkowych, mianowicie zaś na ZETYCE wyborną po własnych nudylnie w tym celu zakupionych owocach, przyrządzaną pod dozorem lekarza nielubowego dr. Nieszczęśliwego.

Zamówienia przez listy frankowane przyjmują Zarząd zakładu zdrojowego w Iwoniezu, ostatnia poczta Mirjesc. K. leja żelazna od Krakowa dojeżdża się do Tarnowa, od Lwowa zaś do Przemyśla, z kąd dalej poczta do Mirjesca czterech razy w tygodniu. 188. 5—8.

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

zwraca uwagę czytającej powszechności na swoją od dawna już zaszczytnie znaną

Wypożyczalnię książek (czytelnię).

Prócz zawartych w wydanym roku 1861 zupełnie nowym katalogu książek polskich, wypożyczalnia wzbogaconą została znowu kilkuset nowymi dziełami, a z dawniejszych wszystkimi co do niedawna były zakazane, a teraz pozwolone zostały.

Są tam między innymi dzieła Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego, Czajkowskiego Wernyhora, Mochnackiego Powstanie z roku 1831, kilka opisów i pamiątek z kampanji węgierskiej w roku 1848 i 1849 i t. p.

Katalog dzieł francuskich zupełnie nowy

mieści w sobie do 8000 tomów doborowych dzieł historycznych i powieści, niepomijając najnowszych i najposzukiwanych; dla wygody publiczności dodany został opis dzieł dramatycznych i osobne zestawienie takich, które młodym osobom bez obawy do czytania dać można.

Zupełnie nowy katalog dzieł w języku niemieckim jest pod prasą.

Ceny abonamentu zostają i nadal:

- Abonament pojedynczy t. j. 2 do 4 tomów naraz:
 - od dzieł polskich lub niemieckich miesięcznie 1 zł., półrocznie z góry 5 zł. w. a.
 - od dzieł francuskich miesięcznie 1 zł. 60 kr., półrocznie z góry 8 zł. w. a.
- Abonament mieszany na 10 tomów naraz, miesięcznie 3 zł. 20 kr., półrocznie z góry 16 zł. w. a. Kaucja zł. 12 a. w.
- Abonament mieszany na 20 tomów naraz, miesięcznie 5 zł. w. a., półrocznie z góry 25 zł. w. a. Kaucja 25 zł.

(NB. Płacąc za dzieła francuskie, można na przemian brać i polskie i niemieckie.) Kaucji składa się 3 zł. w. a.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na polaczną i też księgarnia

Wypożyczalnię nót muzycznych

zaspokoią w dobor nót wszelkim wymaganiom o powiedzieć mogący i uzupełnianą ciągle najnowszymi utworami.

Ceny abonamentu:

- pojedynczego n. 3 do 6 sztuk naraz, miesięcznie 1 zł. 60 kr. — półrocznie z góry 8 zł. 50 kr. Kaucja 2 zł. w. a.
 - na 7 do 20 sztuk naraz, miesięcznie 3 zł. 20 kr. — półrocznie 16 zł. w. a.
- Kaucja odpowiednia wartości nót wziętych.
- Szczegółowych warunków abonamentu dostanie w tejże księgarni bezpłatnie. Listy przyjmują się tylko frankowane.
- Katalog nót fortepianowych, obejmujący przeszło 11 000 sztuk, kosztuje 75 kr. w. a.; dodatek nowy jest pod prasą.
- Katalogi nót na inne instrumenty i śpiew, przygotowują się do druku. 160 1—10*

FRANCISZEK KRAL,

objawiający teraz dzierżawę Zakładu kąpielowego w Truskawcu,

oznajmia że z dniem 20 maja takowy otwarty zostanie. Żyłca pod nadzorem pana dr. Geisler, lekarza kąpielowego, zawsze świeża i w dostatecznej ilości utrzymywana będzie. Restauracja i cukiernia zaspokoi wszelkie wymagania po niernych cenach.

Dla uprzyjemnienia pobytu szanownych gości postarano się o dobrą muzykę. Szybki i codziennie do Truskawca dochodzić będzie.

Pomieszczenia wygodne i po cenach umiarkowanych.

O bliższe szczegóły zgłosić się upraszam do Zarządu kąpielowego poczta Truskawiec. 229. 4—4.

We Lwowie w rynku l. 239.

W Tarnowie l. 187 Burek

ANTONI HALSKI

Stalowe wyroby angielskie świeżo nadeszły

jako to: noże stołowe i kuchenne, brzytwy, szczyrorki, paski do brzytwy, stalki do ostrzenia noży, nożyce do szpalerów, do owiec, dla blacharzy, klódki, zamki, świdry, siekiery różne, kosy, sierpy, pily, pilniki i różne narzędzia rzemieślnicze, tace pięknej roboty, z Chińskiego srebra wyroby, łyżki, noże i garnitury całe, igły i różne inne delikatniejsze wyroby oraz

stalowe Dzwony patentowane, Herbata prawdziwa chińska.

264 2—6 Antoni Halski.

FORMY

znane już powszechnie z ich praktyczności, elegancji i najnowszego kroju, wielkości naturalnej, i z opisem najdokładniejszym, do którego się stosując można każdy ubiór w domu zrobić, zawsze dostać można po cenach znanych już t. j. od 25 kr. do 1 zł. wal. austr.

w pracowni L. Piaseckiej we Lwowie,

na rogu Kamiennej ulicy pod l. 856, w domu pana Kuschee na dole, gdzie się także robią wszelkie suknie damskie i dziecięce elegancją, gustownie i zupełnie francuskim sposobem, jakoteż panie do nauki kroju i szycia przyjmują się. Wszelkie zamówienia z prośbą w listach frankowanych z dołączeniem należytości zostaną natychmiast pod danym adresem odesłane. 206 5—8*



Przesyłki wszelkiego rodzaju towarów, mebli i sprzętów podróży lub domowych

we wszystkich kierunkach tak w kraju jak i za granicą, ułatwia szybko i po cenach niernych

243. 2—12*

Biuro spedycyjne

Augusta Schellenberga

we Lwowie przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 312.

W księgarni KAROLA WILDA we Lwowie

dostać można

Najnowszą mapę Polski

w dawnych granicach

bardzo pięknie i dokładnie wykonaną w Paryżu przez pp.

A. H. Dufour i F. WROTNOWSKIEGO.

2 arkusze Nazwy po polsku, koleje żelazne według stanu r. 1863, cena 3 zł. 80 cent. wal. austr.

Bem w Siedmiogrodzie i w Banacie. Z pamiątek J. Wl. Rutkiewicza, byłego oficera legionu polskiego z mapą 2 zł. w. a.

Bem w Siedmiogrodzie i Węgrzech r. 1848 i 1849, według podań generała Czecha, szefa sztabu armji siedmiogrodzkiej, ułożył L. S. Poznań 90 kr.

Wojna w Polsce r. 1831, przez oficera polskiego (Paschalskiego) opisaną r. 1832. Lwów 1861 1 zł. 80 kr. w. a.

Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gwardji Napoleona I. w latach 1808 do 1814 przez generała Józefa hr. Z. 6 zeszytów. 3 zł. 14 kr.

Polska odradzająca się, czyli dzieje Polski od r. 1795 potocznie opowiedziane p. Joachima Lelewela. Wydanie 3cie pomnożone dodatkami. Poznań 1859. 3 zł. 60 kr.

Révolutions de Pologne par Claude Carlioman de Rulhiere. Ouvrage designe par l'institut pour le grand prix decennal de 1810. 4me edition revue sur le teate et complétée par Christian Ostrowski. 3volumes in 8o Paris 1862. 5 zł. 40 kr.

Pamiętnik więźnia stanu przez autora Powieści o Horozancie. 2 zł. 80 kr.

Jerzy Lębomirski. Dramat historyczny, napisał Józef Szujski. 1 zł. 60 kr.

Kraszewskiego Kopciuszka. Powieść 6 tomów. Wilno 1862. 10 zł. w. a.

Tegoż Dziś i lat temu trzysta. Studium obyczajowe. (Charakterystyka Reja z Nagłowic). Wilno 1863 2 zł. w. a. 160. 3—5*

Zakład

KURACJI WODĄ

połączony z gimnastyką, jest w Kiszlece (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej) zimą i latem otwarty. 205 6—0*

Franciszek Medvey dyrektor zakładu.

Do podniesienia rolnictwa

i prowadzenia gospodarstwa w jednym lub w dwóch folwarkach — ofiarować może swoją pracę za mierne wynagrodzenie, posiadający liczne doświadczenia całej ekonomji, bezdzienny oficjalista. Blizsza wiadomość pod L. U. poczta Jaryczów. j 258 2—3*

20.000

Łokci najnowszych materij welnianych

NA SUKNIE

po 30 cent. wal. austr.

otrzymał

znany z tanich cen

MAGAZYN

J. KÜHMAYERA

plac Marjacki pod liczbą 361.

55 1—0*

Szkola dla nauczycieli na Szląsku.

Z Cieszyna. Dzienniki lwowskie, mianowicie „Dziennik Polski i Dziennik Literacki”, często już zwracają uwagę na Polaków ewangelików w Szląsku austriackim, wspominając o nich pochlebnie. „Posyłam wam przeto pismo, podane do starszeństwa zboru cieszyńskiego, które wprawdzie miejscowego przedmiotu dotyczy, lecz objaśnia poniekąd ogólnie położenie i stosunki szląsko-polskich ewangelików. Dla tego może zechcecie korzystać z tej przesyłki, by obznajomić i dalszą publiczność polską z prawdziwym stanowiskiem ewangelickich Szlązaków, różniących się wprawdzie wyznaniem, lecz troskliwych zawsze o język, a wśród których dopiero w nowszych czasach rozpostarł się szkodliwy wpływ obczyzny, lubo teraz znowu znajduje odpór. Pismo to brzmi: „Szanowne starszeństwo zboru ewangelickiego cieszyńskiego!”

Doszło już do powszechnej wiadomości, że zbor bielski stara się o założenie u siebie szkoły przygotowawczej dla ewangelickich nauczycieli krajów austriackich, i że uzyskał nawet już przychwalenie naczelnej rady kościelnej. Nie wiadomo jednakże, czy szanowne starszeństwo zboru cieszyńskiego zastanowiło się nad tem, iż jemu przedewszystkiem należało o takim zakładzie pomyśleć, a to przy zborze swoim.

Każdy zbor powinien dbać o chwałę swoją, a w szczególności ma to sobie starszeństwo zboru za powinność poruczone.

Powinność ta nie ogranicza się na utrzymaniu tylko porządków we zborze, ale zależy też, a to głównie, w zachowaniu powagi zboru i w troskliwości o pomnożenie środków, będących ku pożytkowi dla samego zboru i ku zasłudze względem dalszych współwyznawców. Kościół i zbor cieszyński ma nie tylko u zborów szląskich a nawet austriackich pewne poważanie, ale też nawet w powszechnej historii niejakię znaczenie. Zależąc mu tedy na tem powini, aby się tej powagi i tego znaczenia przez opieszałość, przez własną winę nie pozbawiał. Taki przypadek grozi mu jednak zamierzonym założeniem preparandy czyli seminarjum nauczycielskiego w Bielsku. Wazniejszą wszelaką rzeczą jest, iż zbor cieszyński tak dla swego historycznego znaczenia, jako też z powodu miejscowego położenia swego błogocynniejszy wpływ wywierać może, aniżeli którykolwiek inny, nie tylko w szląskiej krainie, ale we wszystkich nawet tak zwanych słowiańsko-niemieckich krajach Austrii; a tego powołania swego nie powinien się pozbawiać, gdyby to nie tylko jemu, ale i wszystkim właśnie oznaczonym zborom było ku szkodzie.

Jako członek zboru cieszyńskiego i członek większego zastępstwa jego, a życzący mu zachowania jego sławy i błogocynnego wpływu, ośmielam się zainteresować tem pismem szanowne starszeństwo.

I. Czyli pomyślało o tem, jakby myśl założenia osobnej preparandy ewangelickiej skierować ku Cieszynowi?

II. Czyli też rozważyło, jakie skutki wywrze ta preparanda, jeżeli w Bielsku założoną będzie?

Cheąc to moje zapytanie usprawiedliwić, przytaczam najprzód niektóre powody, co do użyteczności, aby zakład ten powstać mający był w Cieszynie a nie w Bielsku urządzonym.

1) Zbor cieszyński jest matką zborów szląskich i z początku przez dość długi czas był tak-że jedyną pociechą dla współwyznawców sąsiednich krajów; w szkołach przy nim założonych kształci się od dawnych czasów największa część księży i nauczycieli tak szląskich jako też z innych krajów słowiańsko-niemieckich Austrii, i dla tego się jemu też zaszczyt należy, aby obecnie przy nim preparanda ewangelicka powstała.

2) Cieszyn jest dogodniejszym miejscem dla uczącej się młodzieży, a mianowicie szląskiej. Jest bowiem w środku kraju położony, tak iż dla przybywającej tu młodzieży z żadnej strony nie jest zbyt daleko; rodzice mogą z nią zostawać w ciągłym związku, kiedy przeciwnie położenie Bielska na krańcu krainy, wszystko to niemożliwym czyni. A któż nie zna naszej młodzieży, jak się to ona w cieszyńskich szkołach utrzymuje? Otóż ubogi ojciec najmuje za kilka reńskich pomieszkanie dla swego synka, co tydzień przyniesie mu w mieszkaniu żywności lub kilka groszy, oszczędzonych ze skromnego zarobku tygodniowego, i tak tanim sposobem synek wychowuje się, wyuczy i wykieruje na użytecznego człowieka. Iluż to nauczycieli, księży, urzędników gospodarskich i rządowych i innych, z najniższego stanu pochodzących, jedynie tym sposobem znalazło możność wykształcenia się! Tym sposobem nie tylko szląska krajowa miała zawsze dostatek potrzebnych ludzi naukowych, ale jesz-

cze dla innych krajów dostarczała. Czyż to jest możnością w Bielsku, a osobliwie co się tyczy stanu nauczycielskiego, do którego zwykle udają się naujuboższy młodzieńcy? Dalsi, czyli z innych krajów młodzieńcy także zdolają się taniej utrzymać w Cieszynie, niżeli w Bielsku, gdzie jak wiadomo wszystko droższe.

3) Dotąd wychodzili za nauczycieli uczniowie naszego cieszyńskiego gimnazjum; z Bielska by zaś wychodzili najwięcej ze szkoły realnej. Jaka różnica jest między nauczycielem posiadającym gimnazjalne, a nauczycielem z nauką realną, dosyć tu wskazać na nauczycieli ewangelickich a katolickich w naszej krainie, między którymi głównie ta różnica panuje. Niechcąc żadnej stro- nie ubliżyć, tylko prawdę powiedzieć, przyznać sobie przeciw musimy, że w ogóle nauczyciele ewangelicy są zdutniejsi i bystrzejszego ducha i dla tego też z większą skutecznością w szkole działają, niżeli katolicy; a chociaż płaca w przecięciu u jednych jak u drugich równa, to i tu ewangelickich widzimy, że sobie lepsze utrzymanie zapewnić umieją.

Oczywista przyczyna tego jest rodzaj i stopień nauki, a osobliwie że gimnazjalną nauką kształcąc wszechstronnie młodego człowieka, czyni się go sposobnym do każdego powołania, podczas gdy nauka realna tylko do pewnych ściśle wyrobniczych zawodów sposobni. Dla tego byłoby do życzenia, żeby na przyszłość zboru ewangelickiego zaprowadzić u siebie zasadę, aby tylko gimnazjalni, którzy przynajmniej sześć klas ukończyli, a potem kurs pedagogiczny odbyli, jak do niedawna bywało, za nauczycieli byli przyjmowani. Od takiego wyższego ukształcenia zależać będzie i na przyszłość lepsz stan szkół ewangelickich. Lecz w takim razie zapewne też byłoby niewygodnem, trudnem i kosztownem dla młodzieńców, po odbyciu gimnazjalnej nauki przenosić się do Bielska, a więc do życzenia jest, żeby to seminarjum w Cieszynie stało.

4) W Cieszynie jest więcej środków do kształcenia się młodzieży, są bowiem i biblioteki i różne zasoby naukowe przy licznych szkołach, które w mieście tem są pomieszczone.

5) Cieszyn liczy więcej ludzi naukowych, którzyby miejsce nauczycieli w tej preparandzie zastąpić mogli, gdyż z pomiędzy pastorów profesorów gimnazjalnych i nauczycieli szkoły głównej, (którą w tym razie łatwo i potrzeba było powiększyć do czterech klas), zawsze znaleźliby się zdutni do tego powołania; a jeżeli w bielskiej preparandzie mieliby być osobni nauczyciele ustanowieni, toć na takich w Cieszynie też znaleźć się miejsce.

6) Jeżeli rzeczzone seminarjum ma być założone dla wszystkich słowiańsko-niemieckich krajów Austrii, wtedy Cieszyn może zdutniejszych wydawać dla nich nauczycieli, niżeli Bielsko. Bo w Cieszynie samym ludność mieszaną, polską i niemiecką, i z Czech lub Morawy przybywa ciągle liczny zastęp młodzieży czeskiego języka, a przy tutejszych szkołach zawsze znajdują się mężowie, którzy wszystkich tych języków to jest: polskiego, czeskiego i niemieckiego i innych nauczać mogą.

Przeto też w Cieszynie przyszli nauczyciele mogą się we wszystkich tych językach łatwo u doskonalić, ażeby potem byli zdutnymi wśród tego narodu, któremu chcą służyć, z pomyślnym skutkiem powierzoną im dźwiatwę nauczać. Tego w Bielsku spodziewać się nie można, gdyż to miasto jest całkiem niemieckie, nie posiada tych środków jak Cieszyn do kształcenia się w innych językach, a nadto panuje w niem zwykła niemiecka nienawiść ku polszczyźnie i w ogóle ku wszystkiemu co słowiańskie. Tak np. kiedy w naszych polskich szkołach uczą także po niemiecku a w równej mierze narządzono, aby w bielskiej niemieckiej szkole nawzajem także uczono po polsku: Bielszczanie tego narządzenia nie wykonali, i tylko prywatnie za osobną opłatą języka polskiego uczyć pozwolili. Z tego się pokazuje, że słowiańscy preparandyści w Bielsku pod względem narodowości też nie mogą się spodziewać wielkiego uwzględnienia, a przez takie zaniedbanie w swojej mowie, zniemczenie i wynarodowienie stali się nieużytecznymi dla swych krajów. Jak bowiem mało użytecznym jest człowiek zaniedbujący lub zapominający swego języka, mamy przykłady częste, szczególnie na kandydatach teologii.

7) W Bielsku też i dla tego kandydaci nauczycielstwa stali by mało zdutnymi, iż tam są tylko niemieckie szkoły, a więc kandydaci polscy lub inno-słowiańscy nie mieliby sposobności praktycznie się ćwiczyć, na co osobliwie drugi rok pedagogicznego kursu jest przeznaczony, i niepodobnem by im potem było, polskie dzieci w polskiej szkole nauczać.

8) Z tego też przyczyn przewidując to wszystko, Czesi i Morawianie oświadczyli już publicznie, że do seminarjum w Bielsku zupełnie żadnego zaufania nie mają. Radzimy tu czytać w czeskich ewang. pismach np. „Hlasy ze Siona.” Tam Czesi podnoszą głos taki: aby ich nauczyciele kształceni byli w języku czeskim, (to jest aby nietylko gramatyki czeskiej samej ich uczono, ale aby czeskim kandydatom nauczycielstwa wszystkie przedmioty w języku czeskim wykładano.) Dalej oświadcza, Czesi, iż jeżeli będą żądane u nich składki dla bielskiego seminarjum, nie odmówią pomocy, jak jej nie odmawiają ewangelikom nawet w Australji. Aby zaś kandydaci czescy, stosownie do potrzeby czeskiej narodowości byli kształceni, zarządzili już przeszłego roku składki, i na pamiątkę zasłużonego autora Szafarzyka zamierzają z nich ufundować swe własne seminarjum. Podobnie senior bernieński okregu na Morawie p. Hancz, na wezwanie naczelnej rady kościelnej w celu zebrania składek dla bielskiego seminarjum, odpowiedział: że też bielskie seminarjum ztamtąd znajdzie wsparcie pod tym warunkiem, gdy względnie na równouprawnienie narodowości odpowiednia liczba przedmiotów w niem w języku czeskim będzie wykładana. — Łatwo tu ocenić, że bielskie gimnazjum przy tamtejszej niemieckiej szkole realnej założyć się mającej, tym wymaganiom Czechów i Morawian zadosyć uczynić nie zechce ani nie zdoła, a że w skutek następnego odszczerpienia się Czechów bielskie gimnazjum ani wspólnem dla wszystkich krajów słowiańsko-niemieckich się nie stanie. — A cóż nastąpi jeżeli z czasem i szląsko-polscy ewangelicy tak o sobie pomyślą jak już Czesi i Morawianie o sobie pamiętają? — Te sprzeczności pogodzić i wymaganiom narodowym zadosyć uczynić, jak już nadmieniono, zdołaloby jedynie seminarjum w Cieszynie. Czecho-Morawianie okazaliby też bez wątpienia większe zaufanie i przychylność dla Cieszyna, a możeby się i do tego sklonili, żeby seminarjum, które na cześć śp. Szafarzyka u siebie założyć zamysłają, w Cieszynie wzniesionem zostało; zależałoby tylko na tem, aby szanowane starszeństwo zboru cieszyńskiego przychyliło się, iżby wymaganiom narodowym zadosyć uczynić się starano, i to jest też główną podstawą, na której żądać może aby w mowie będące seminarjum w Cieszynie się wzniosło.

9) Nakoniec może nie całkiem nieuzasadniony jest ten zarzut, czyniony Bielszczanom, iż oni starając się o założenie seminarjum nauczycielskiego u siebie, starają się przez to głównie o zasiłek dla swej szkoły realnej, a więc uparują swę własnej osobistej korzyści, kiedy przeciwnie założenie tegoż seminarjum w Cieszynie miałoby na celu uwzględnienie korzyści powszechnej.

Jeżeli rzeczzone seminarjum w Bielsku założone będzie, to nie trzeba być prorokiem, ażeby przewidzieć od razu skutki jakie koniecznie nastąpić muszą; a mianowicie:

1. Brak nauczycieli; gdyż dla przytoczonych wyżej powodów utrudnionem będzie młodzieży kształcenie się na nauczycieli.

2. Niezdutność nauczycieli; bo jeżeli jacy z Bielska wyjdą, będą to po większej części Niemcy z okolicy Bielska, nie władający naszym językiem. Jeżeli się tam z naszych stron młodzież uda, nateczas w niemieckim mieście zapomni ona swe go języka i zniemiecze, straci przywiązanie ku swemu narodowi, — a jeżeli to potem będzie nauka w szkole, gdy nauczyciel z trudnością lub wcale nie będzie się mógł domówić z dźwiatwą, i jakiż stosunek między nauczycielem a micszkami gminy, gdy nie będzie poczuwał do nich narodowej przychylności?

3. Z tego nastąpi upadek ewangelictwa. Dotąd było to chluba ewangelików, mianowicie szląskich — przyznawaną im nawet od katolików: że w oświacie a nawet i we wszelkim innym względzie ogólnie wyżej stoja od katolików. Pochodzi zaś to ztąd, że w roztropnej troskliwości swojej o szkoły i naukę ewangelicy zawsze po polsku, w mowie im przyrodzonej się nauczyli, kiedy przeciwnie katolicy dawniej w szkołach swych wcale po polsku się nie nauczyli. Dla tego ewangelicy stali się zdutniejszymi do rozumienia ksiązek i do przyswojenia sobie większej oświaty. Tej chwały jednak mogliby się ewangelicy łatwo pozbawić przez nieodpowiednich nauczycieli i niestosowną naukę.

Zapytać się nam teraz wypada: co może być pobudką założenia tego seminarjum w Bielsku, a przytem takiego ponagłania tej sprawy, gdyż właśnie, jeżeli to seminarjum ma być wspólnem dla wszystkich krajów, to powinna być nad tem wspólna w synodzie ogólnym narada?

Oczywista jest że założenie seminarjum w Bielsku ma na celu głównie rozszerzenie niemieczyny; dla tego też myśl ta jedynie od stronników niemieckich jest popierana, i dla tego ów

pospiech, aby niedomyślających się dotąd wyprzedzić. — Powtarzam jednakowoż że przez większy nacisk niemieczyny, a mianowicie przez zniemczenie nauczycieli i szkół, których nauka potem nie zdoła podobnego jak dotąd wywierać skutku wśród ludu, musiałoby między ewangelikami polskimi nastąpić tylko oginięcie, uposledzenie, a zatem upadek. Ostrzegający przykład mamy na ewangelickich Mazurach w Prusiech, którzy z powodu narzucenia im niemieczyny w szkole i kościele niemieckich lub zniemczonych księży i nauczycieli, w grubszej ómie zostawają, niżeli katolicko-polscy ich bracia. — Ażeby więc rzeczzone seminarjum nie stało się powodem podobnych następstw, starać się należy, ażeby w Cieszynie powstało, — co snad za porozumieniem się z Czechami i Morawianami dałoby się uskutecznić.

Niestety, wielu jest między naszymi polskimi ewangelikami, którym więcej chodzi o niemieczynę niżeli o prawdziwe dobro, dobro wiary, światła duchowe. Tu jest więc na miejscu, aby nasi wielebni duchowni pasterze starali się zapobiedz złemu. Prawda, że już dwóch czy trzech pastorów oświadczyło się przy sposobności przeciw założeniu tego seminarjum w Bielsku; jednakowoż, jak miarkujemy, większa część przychylna dla Bielska. Bodajby tedy powszechnie i zawczasu uznano, że wzniesienie tego zakładu w Bielsku, byłoby uchybieniem przeciw narodowości, a to uchybienie zadłoby dotkliwy cios ewangelictwu Austrii. Chrystus Pan powiedział: Nauczajcie narody we wszystkich językach! — i przez to sam przykazał, aby narodowości w swoich prawach były czezone.

A wszakżeśmy to zwolennikami reformacji, a reformacji zasadą jest właśnie narodowość. Kiedy Luter, równie jak inni reformatorowie, wydał z kościoła upowszechniony język łaciński i ustanowił narodowy, aby nauki religijnej wszystkim stały się zrozumialszemi, nie uświęcił on tem praw narodowości? Lecz gdy Luter zaprowadził w Niemczech język niemiecki, nie myślał on aby także u innych narodów miał być zaprowadzonym język niemiecki zamiast łacińskiego, bo to nie miałoby dla tychże żadnej korzyści. Jak tedy w Niemczech język niemiecki, tak w polskim narodzie polski język ma być szanowany. Do tego zaś też należy szczególnie to, aby przewodnicy ludu, zwłaszcza księża i nauczyciele język ten pielęgnowali i w nim się kształcili, aby posiadali w nim zupełną zdolność kierowania ludu ku chwale Bożej.

Jak złubnem jest lekceważenie języka swego a uwielbianie cudzego, to już także niestety pomiarkować między naszymi szląsko-polskimi ewangelikami i nie zawadzi tu otem wspomnieć, że przez ciągłe przy każdej sposobności zalecanie języka niemieckiego naszemu ludowi, nie jeden prostaczek nwiereżył, iż dla dusznego zbawienia swego więcej nie potrzebuje jak po niemiecku mówić. Tak niedawno do jednego z naszych szląskich pastorów, (dla którego chwały dodać należy, iż troszczy się o dobro ewangelictwa przez skuteczne obmyślanie dla niego posilków duchowych a mniej przez rozszerzanie niemieczyny) — przyszedł młodzieniec, chcący się zenić, na naukę, i aby łatwo zbyć swój popis, mówi, że też umie mówić po niemiecku. Pan pastor słusznie jednak mu odpowiedział: „Mnie wszystko jedno jak mówisz, czy po francuzku czy po niemiecku lub po polsku, a zależy mi tylko na tem, czy znasz zasady religijne.” Zkądże więc wzięło się w prostaczku, że kiedy umie po niemiecku mówić, to zastąpić mu może znajomość powinności stanu małżeńskiego? A obaczmy dalej. Któż powiedział, że teraz biblję i dombrówki (postyle) więcej spoczywają niż niegdyś. Przyzna to zapewne, kto sobie przypomniał, jako to dawniej w dniu świątecznym w każdej chacie ewangelickiej pilnowano słowa bożego i rozlegał się śpiew nabożny; wprawdzie nie ustalo to jeszcze całkiem, ale często słyszymy skargi, że już takie nabożeństwa są rzadsze. Szukając przyczyny tego, znajdziemy, że pochodzi to najwięcej od tych, w których wpojono nmiękanie, że niemieczyna jest nadewszystko, a przez to wzniesiono w nich zarazem pogardę dla polszczyzny. Takich zwykle chwytła się pycha, którzy mniemają, że umiając cokolwiek po niemiecku, są wyższymi nad innych, i już im niczego nie potrzeba. I ci to, jak doświadczenie pokazuje, najmniej czytają dla ukształcenia swego, bo polskie ksiązki odpychają i lekce wazą, a niemieckie przecie najczęściej nie są w stanie rozumieć. Od tych zaś przyszedł ten niesmak w czytaniu jakby zaraza do wielu innych, a z tem wraz pojawiła się jeszcze obojętność dla religij i niewiara. Widzimy ztąd, jak tym sposobem znacznie wśród ewangelików szląskich podkopaną została pobożność, ten najjaśniejszy przymiot narodu słowiańskiego, wychwalany u niego od najstarszych aż do najnowszych czasów.

Szanowne starszeństwo zboru ewan. cieszyńskiego! Przedstawiając tu korzyści z tego, gdyby wzmiankowane seminarjum w Cieszynie było zało-

zone, a niekorzyści i zębne następstwa, gdyby ono w Bielsku powstać miało, i nakreślając w kilku rysach zębny wpływ, który już poniekąd swe skutki złe wywiera — spodziewam się, że to zdanie moje, które zresztą nie jest pojedynczym, na Szląsku, przyjmiesz przychylnie, uwzględni i zastosujesz. Szanowne starszeństwo! Ty masz pod swoim zarządkiem zbor, który sam między wszystkimi zborami najwięcej potrzebuje nauczycieli, a więc tobie założenie nauczycielskiego gimnazjum i sposób kształcenia nauczycieli najmniej może i ma być obojętnym. Ty masz pod swoim zarządkiem zbor, którego powaga i wpływ dobroczynny uznane są między wszystkimi ewangelikami austriackimi, i ten dobroczynny wpływ swój właśnie znowu możesz okazać, — lecz tu stara się go ubiedz inny zbor, a to nie na pożytek, ale na szkodę ogółu ewangelictwa austriackiego. Szanowne starszeństwo! Na tobie więc jedynie zależy uczynić krok ku chwale zboru cieszyńskiego, przez postanowienie, które by ku pożytkowi nie tylko własnego cieszyńskiego zboru, ale też wszystkich innych szląskich i w ogóle austriackich było. Jeszcze do tego czasu, o ogólna sprawa tylko przez ogół może być uchwalona, a pewną można mieć nadzieję, że uznanie wspólnej korzyści od innych zborów, przemówi w obecnej sprawie także za Cieszyńcem.

Gdyby to moje pismo u szanownego starszeństwa zboru cieszyńskiego miało natrafić na obojętność, czego jednak nie oczekuję, wtedy pragnę przynajmniej aby ono było wzięte do protokołu na pamiątkę dla przyszłości, iż w swym czasie znalazł się głos ostrzegający.

W Cieszynie d. 30 listop. 1862.

Uwiedomienia.

Szanownym Paniom, ku przeszkodzeniu wypadaniuwłosów, i wszystkim lysym ku odzyskaniu takowych, polecamy sławną i tyśięciami skutkami zbawieniami uwiedczoną pomadę

MEDITRINA

polączoną z Wodą orjentalną, któreto wyroby, posiadając sławę europejską, nie potrzebują już dalszych pochwał i wyszczególnień zjawienności.

Słoik pomady jakoteż flakonik wody sprzedają się po 1 zł. 80 kr. w. a.

Wiedn w c. k. aptece nadwornej.

Główny skład teŹ we Lwowie w aptece pod Opatrnością Adolfa Berlinera, dawniej Lanerogo, zŹad wszelkie obstalunki jak najstaranniejsk nskuteczniąg się.

Mniejsze składy mają: w Bochni: P. Niedzielski, BrzeŹany: B. Fadenhecht, Buczac: M. Lipschütz Czerniowce: J. Tomanek apt. i Ign. Schmirch, Cieszyń: E. Schröder, Dembi-ca: J. F. Mielowski apt. Dolina: Alojzy Schulz, Drohobycz: W. Kleczkowski apt., Kołomyja: Rosen et Kohn i Jak. Sternhell; Komarno: A. Emperle apt., Kraków: Józ. Jahn Leon Feintuch, Lisko: Manaczynski apt., Manasterzyska: J. Lipschütz, Ołomunie: M. Koberg Przemysł: Ed. Machalski, Pomorzany, Monaczynski apt., Radowce: J. Schmirch, Rzeszów: Frd Schajer, Sambor: Kriegseisen apt. i St. Riedl apt., Sanok: J. Jaklitsch, Stanisławów: J. Tomanek apt., Stryj: J. Sidorowicz apt., Suczawa, C. Worell apt., Tarnopol: C. Latinek i A. Morawetz, Tarnów: A. Jahn, Opaw: F. Brunner apt., Truskawiec: Wład. Kleczkowski apt., Turka: A. Czysniński, Zaleszczyki: J. Kodrębski; i w innych aptekach miast zagranicznych (400). Za przekazaniem należytości przez pocztę rozseła dom komisowy M. Mally w Wiedniu, Wieden Nr. 339. (10—0*)

Sławną uniwersalną maść
ako środek uzdrawiający od wielu lat uznana jest tak zwana

Maść cudowna,

która jako plaster skutkuje przeciw astmie, wrzodom piersiowym i płucom, usmierza bole w krzyŹach i wszelkich członkach, pomaga na ból głowy i na ból zębów; również jest skuteczną do gojenia ran, wrzodów, zapaleń, rózŹ, zapalenia oczu, gangreny, ran świeŹych, nagniotków i odmroŹenia; rozpędza bólezki i nabrzimienia; goi także u kobiet zranione piersi. Leozy także raki, fistuły i wyrzuty pochodzące z skłoboci sekretnych.

Maści teŹ dostać można u Franciszka Jana Henryka Maack, następcy po Janie Mikołaju Lehmann w Hamburgu przy ulicy „Breiterstrasse“ liczbą 36.

Kawalek teŹ maści kosztuje 42 kr.

Główny skład znajduje się we Lwowie w aptece A. Berlinera (dawniej H. Lanerogo), w Buchui u J. M. Doikowskiego, w BrzeŹanach u B. Fadenhecht i u apt. Zminkowskiego, w Brodach u aptekarza Neustejna, w Buczaczu u M. Lipschütz, w Czerniowcach u Ign. Schmirch, w Gródku u aptekarza Tomaszewskiego, w Jarosławiu u braci Jaskiewiczów, w Krakowie u J. Janna, w Kołomyi u Wolfa Kupfermann, w Kaluszu u apt. Schlesingera, w Przemyslu u apt. Nahlika, w Rzeszowie u Ign. Schaiter, w Samborze u Riedla apt. i Kriegseisen apt., w Stanisławowie u aptek. Tomanka, w Stryju u apt. Sidorowicza, w Tarnopolu u aptekarzów Perla i Buchelta, w Tarnowie u apt. Sidorowicza, w Tyśmienicy u apt. Nęckiego w Zaleszczykach Kodrębski i Spółka.

W teŹ aptece dostać można niezawodne sprycowanie przeciw gonoree Dr. Brou z ParyŹa. Cena flaszki 3 złr. 5—0**

Zaproszenie do przedpłaty na pismo malownicze wychodzące w Wiedniu p. n.

„POSTĘP.”

Rok IV tego czasopisma, poczyna się z dniem 5. styczn'a 1863

POSTĘP obejmuje: a) **Żywoty** sławnych spóczesnych Polaków (z portretami), b) **Umiejętności** społeczne sposobem popularnym wykładane, a dotyczące gospodarstwa narodowego, oświaty, sztuk, rzemiosł, przemysłu i t. p.; c) **Najnowsze wynalazki i odkrycia**, d) **Powieści**, gawędy, poezje, tudzież podróŹe i opisy miejscowości (z rycinami), e) **Przeglądy** utworów piśmienniczych, f) **Wiadomości** bieżące, g) **Karykatury**.

Przedpłatę wynoszącą z przesyłką rocznie 6 zł., półrocznie 3½ zł., ćwierćrocznie 2 zł. przyjmują wszystkie stacje pocztowe w krajach polskich, tudzież księgarnie i redakcje.

Zjednawszy sobie zaszczytną przychylność Publiczności polskiej, pismo to nadal tymbardziej zalecać się będzie doborem artykułów oryginalnych i rycin najlepszych mistrzów.

W redakcji „Postępu” są następujące nakłady do nabycia:

Karta Polski w dawnych granicach (wydanie 3) w oprawie, z planem jazdy na kolejach (3 zł.) Zalecamy ją zarazem dla szkół i pensjonatów. (10 egz. kolor. 15 zł.)

Zofia Kossakowska, powieść historyczna z czasów konfederacji barskiej ozdobna 26 rycinami (2 zł.)

Adam Mickiewicz, życiorys z portretem (1 zł.)

W krócie zaś wyjdzie na pamiątkę 1000 letniej rocznicy istnienia państwa polskiego i zaprowadzenia Chrześcijaństwa do Polski:

Kalendarz narodowy, ozdobny 50 rycinami. Cena w drodze przedpłaty 50 ct. (Czysty dochód przeznaczony jest na gmach Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Redakcja Postępu w Wiedniu Alservorstadt Nr. 102.

(Obok redakcji „Postępu”, znajduje się **Biuro komisowe**, podejmujące wszelkiego rodzaju zlecenia.) (5—6)

PLYN UZDRAWIAJĄCY

(Restitutions-Fluid).



DEKON.

Zalety tego płynu stwierdzają wielorakie z pomyślnym skutkiem robione doświadczenia w stajniach dworskich króla pruskiego, również pismo uznania, udzielone wynalazcy od nadw. koniuszego królewskiego, jako teŹ i wiele innych zaszczytanych świadectw wojskowych i cywilnych znawców. — Płyn ten okazał się skutecznym nawet w zastarzanych cierpieniach, które się wypalaniu, zawłokom i mocnym wciერიaniem opierają, jak: w paraliżu bioder i krzyŹa, osłabieniu ścięgów, w reumatyzmie, w wywichnięciach i skaleczeniach kopyt, pęcin i t. d. Nadto utrzymuje konia nawet przy wysiłającej pracy do późnej starości w czerstwym zdrowiu i rzeŹowości.

Cena flaszki 1 złr. 40 kr. w. a.

Mniej jak 2 flaszek nie posęła się; za pakunek dolicza się 30 kr.

Płynu prawdziwego niefałszowanego dostać można we Lwowie u pp. Konst. Iskierskiego; w aptekach: A. Berlinera, Zyg. Ruckera, (dawniej Tomanka) i Piotra Mikołasza. W Oświęcimie: St. Doikowski, w Radziechowiu A. Jaskiewicz, w Rzeszowie J. Schaitera i Comp., w Samborze J. Riedla i J. Kriegseisena.

Skład główny u Fr. Jana Kutzky w Kornenburgu, gdzie się pp. aptekarze i kniepy o warunki komisowe porozumieć mogą.

GŁÓWNY SKŁAD

Fryderyk Schubuth

we Lwowie w rynku pod liczbą 164.

poleca swój jak najlepiej asortowany

SKŁAD PŁÓCIEN

i

bielizny stołowej,

którą już 50 lat sprowadza

z fabryki hr. HARRACHA i innych

fabryk

po stałych i najumiarkowańszych cenach

(3—6)*

fabrycznych.

SWIEC WOSKOWYCH

GIPS NAWOZOWY

z c. k. ukoncessjowanej fabryki krajowej,

którego zapas znaczny znajduje się zawsze na składzie, w domu pod liczbą 22½, naprzeciw zakładu narodowego Imienia Ossolińskich.

Cetnar gipsu nawozowego kosztuje na miejscu w fabryce 50 kr. w. a. zaś na składzie 55 kr.

Dla oszczędzenia kosztu opakowania gipsu nawozowego może być odstawiony w nadsyłanych workach bez straty co do jego własności.

Polecamy swój dobrze zaopatrzony skład wysokiej Szlachcie i Agromom, prosi podpisany o liczne zamówienie.

(2—10)*

Józef Franz,

właściciel fabryki.

11—12.

Główny skład pre-

paratów słodowych



JANA HOFFA

W BERLINIE.

właściciela browaru, nadwornego liweranta Jego król. wysokości księżnej Fryderyki Niderlandzkiej, Jego król. wysokości księcia Aleksandra Prusk. i Jego król. wysokości księcia Hohencollern-Sigmaringen, zaszczyconego wielkim srebrnym i złotym medalem,

znajduje się dla c. k. państw austriackich we Lwowie u P. Mikołascha, E. Merla, Zyg. Rukera apteka Tomanka, A. Berlinera dawniej Lanerogo, L. Stadtmüllera, K. Szubuta, Edwarda Hess, w Białe u Jana Marolli, w Brzesku J. Tomaniewicza, w BrzeŹanach B. Fadenhechta, w Bochni Pawła Niedzielskiego, w Bojanie Meschelima Steckera, w Brodach Filipa Neustejna, w Buczaczu M. Lipschütz, w Czerniowcach Jakub Luttingera, Ign. Schmircha, Morycza Hora, Symona Merdinger, w Dolinie Al. Szulca, daw. kasiera miejskiego, w Husiatynie u Hirsza, A. Friedmana, w Jarosławiu J. Rohma, w Jassach Jana Strasshofera i Jana Bogusza, w Krakowie Stanisława Feintuch, i Karola Ręca, w Kołomyi Samuela L. Henich, Jakuba Sternhell, Szulima Weber, Rosen et Cohn, w Mediasch L. G. Guggenbergera, w Nowym Sączu J. Obrechta, w Rannanfie Wiktora Tebinki, w Sanoku Jaklitsch, w Stryju B. Hoflera, w Sokalu A. W. Grotha, w Sieniawie Dawida Weisra, w Stanisławowie Rud. Switalskiego dawn. J. Tomanek, Chaim Getzlera, Ad. Beill i Józ. Segalla, w Tarnowie J. R. ida, Feliksa Lord, C. Maria Sidorowicz i hotelu Krakowskim, w Wiedniu miasto (Bräunerstrasse) lic. 1136, w Żółkwi Kaliksta KrzyŹanowskiego, w Złoczowie And. Gottwalda.



O świetnych i ze wszech miar uznania godnych skutkach słodowych preparatów Hoffera, świadczą liczne świadectwa i listy pochwalne sławnych mężów tak w kraju jak i za granicą, jako teŹ i innych osób, które do przegłędzenia posiadają. Zaszczytne dla mnie pisma, uznania Jego Mości króla s. p. pruskiego, Jego M. obecnie panującego króla i Jego król. Wysokości następcy tronu pruskiego, świadczą i stwierdzają toŹ samo.



Rozmaite, w świeŹszych już czasach powstałe firmy fabrykacyj preparatów słodowych, powodują mnie w interesie publiczności oświadczyć, że tylko te wyroby słodowe Jana Hoffera z Berlina, które zaopatrzone są tytułem „królewski nadworny liwerant” i odznaką srebrnego i złotego medalu, jedynie w Europie jako niefałszowane uważane być winny

GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY CHIŃSKIEJ.

Od kilku lat, trwający znaczny odyt herbaty, stawia mnie w mile położenie, iż wysokiej szlachcie i szanownej publiczności zawsze świeŹa herbata słuŹyć mogę.

Fryderyk Schubuth

w rynku pod l. 164.

Dalej polecam swoje składy herbaty u pana Franciszka Guidelschki i syna w Przemyslu, Emanuela Morla w BrzeŹanach, Franciszka Reissa w Bochni, Ludwika Pilla w Jasle, W. Zawadzkiego w Rzeszowie i A. Czysnińskiego w Turce, A. Smilskiego i Spółka w Kołomyji, i Józefa Mars i Spółka w Sączu. (3—6)*

SWIEC WOSKOWYCH

Komis dla Lwowa

znanego z nadzwyczajnych swych skutków prawdziwego udoskonalonego białego

SYROPU PERSIOWEGO

przez królewski rząd i ministerjum potwierdzonego, którego sporządzanie pod kierunkiem komunalnego Dr. pana P. Rillera odbywa się, powierzylismy wyłącznie panu Rukerowi apteka Tomanka.

H. Leopold i spółka w Wroclawiu

Panie H. Leopold i spółka w Wroclawiu!

Pismo pańskie otrzymałem i wdzięczny panu jestem za przysłanie mi waszego syropu.

W końcu wiadomiam pana, że dziecku mojemu stan zdrowia znacznie się polepszył i sypia lepiej jak wrzód.

Liebschütz 16. września 1861.

J. Pollack

fabrykant towarów wełnianych.

Po uŹyciu rozmaitych zachwalonych środków wyleczenia dziecka mego z konwulsyjnego kaszlu, a które skutku żadnego nie zrobiły, kupilem 2 flaszki poleconego mi od kilku osób syropu piersiowego p. H. Leopolda i spółki i zadając go dziecku, uprzęłem w krócie z radością powrót do zdrowia mojej najdroŹszej dzieciny.

Oels 20. lutego 1862

H. Silberstein

b—0*

JAN KLEIN,

właściciel handlu korzennego we Lwowie pod l. 225 m.,
oznajmia niniejszem szan. Publiczności, iż w jego handlu jest do nabycia
WŁASNEGO WYROBU

Piwo po 6 zł. — dubeltowe po 7 zł. za wiadro; tudzież

Olej rzepakowy } podwójnie rafinowany funt 40 kr.,
} pojedynczo rafinowany funt 36 kr.

Świecę } stołowe funt 48 kr.,
} argandzkie 50 kr.

Mydło suche dwuletnie funt po 40, 38 i 36 kr.

podług wagi wiedeńskiej.

Cegły w różnych gatunkach.

(4—6)

Znany ze swych nadzwyczajnych własności — prawdziwy, udoskonalony biały SYRÓP PIERSIOWY,

którego sprzedaż od królewskiego rządu i
dotyczącego królewskiego ministerstwa do-
zwolona, i którego fabrykacja pod ścisłym
kierunkiem doktora p. J. Rillera odbywa
się, środek którego użycie zawsze najświe-
tniejszymi rezultatami uwiecznione zostało,
i który się w ogólności przeciw zastarza-
łym kaszłom, w cierpieniach piersiowych;
długoletniej chrypcy, cierpieniach gardła,
zanieczyszczeniu płuc a nawet w tak zwa-
nym konwulsyjnym kaszlu doskonałym oka-
zał, ułatwia bowiem wyrzucanie ciąglej flegmy,
przynosi natychmiastową ulgę w kłucie w
gardle i usuwa w prędkim czasie najgwał-
towniejszy chociażby suchotniczy kaszel i
płucie krwawe.

Ażeby i biedniejszej cierpiącej klasie
społeczeństwa dać możność zaopatrzenia się
w owe lekarstwo w pomienionych cho-
robach, uczuliśmy potrzebę zniesienia ce-
ny takowego i sprzedajemy go pomimo le-
pszej doskonałości i tejże samej miary i
wagi, niżeli u współzawodników naszych

flaszka mniejsza po 1 zł 10 kr.

większa „ 2 „ 20 „

Ze wyrób nasz lepszej jest doskonałości,
aniżeli współzawodników naszych, ręczymy
i poddajemy go pod rozbiór.

Komis dla Lwowa powierzyliśmy li
tylko panu **Zygmuntowi Rukerowi** apte-
ka Tomanka.

6-0* **H. Leopold i spółka** w Wrocławiu.

Nakładem księgarni **F. Csillika** w Tarnopolu,
wyszła

**Mapa obwodu Tarno-
polskiego.**

Cena 50 cent.

3-3*

Redakcja **Czasopisma dla gospodarzy
polskich**, ma zaszczyt zawiadomić, że pierwszy
zeszyt styczniowy już 16go tego miesiąca wyjdzie
z druku, i jako zeszyt na okaz pojedynczo
sprzedawany będzie w redakcji przy ulicy wyż-
szej Ormiańskiej pod l. 73. m.

Treść tego pierwszego zeszytu jest następująca:

O karmieniu bydła.

Waga dla bydła.

Wpływ gorzelni na gospodarstwo.

Gorzelnictwo w obec nowego systemu opo-
datkowania.

Fabrykacja spirytusu z buraków (z ryciną.)

Plug Rollanda (z dw. ma rycinami.)

Przyrząd o osławianiu narowistych koni
(z ryciną.)

Chrzaszcz majowe jako nawóz.

O poprawieniu pieczywa ze zrośniętego zboża.

Przedpłata wynosi: w miejscu; z przesyłką poczt.

Całorocznie 6 zł. 7 zł. — kr.

Półrocznie 3 „ 3 „ 50 „

Pierwszy zeszyt osobno — „ 70kr. — „ 80 „

2-3

Improved arnicated

white felt

CORN PLASTERS.



Bonifacy Stiller

WE LWOWIE

ma zaszczyt podać do wiadomości, że będąc w
Londynie, otrzymał główny skład wyż wymienio-
nych i jako najsukceszniejsze uznanych angielskich
plasterków na nagniotki.

1 tuzin plasterków w oryginalnym pudełku
kosztuje 1 złr.; 12 tuzin 10 złr. w. a. (8—12)

Bonifacy Stiller

we LWOWIE ulica Halicka l. 294,

ma zaszczyt polecić swój

największy skład

B R O N I

osobiście zakupiony od najstawniejszych rusznikarzy angielskich, francuskich, belgijskich, niemieckich
i czeskich po następujących cenach.

	od 9	do 10	złr.
Ferlachowki pojedynki	15	16	
dtto. dubeltówki	18	25	
Damas imitowany belgijski	30	35	
Ruban prawdziwy (band damas)	40	48	
Ruban d'arier (stahlband)	40	60	
Laminett (rosen et stahlband)	65	220	
dtto. Bernard (hufnagel)	80	140	
System Lefaucheur			

Revolwery.

z najnowszym systemem, najstawniejszych fabrykantów E. Lefaucheur, Devisme, Adam, Sam, Colt,
Marrette i Flobert po 35, 45, 48, 50, 60 do 100 złr.; pistolety tarczowe w szkatułach po dwa
z wszelkim przyrządzeniem od 80 do 150 złr.; pistolety salonne Flobert po 15, 25, 30 złr.; nare-
szcie krucice jedno, dwu, cztero i sześćo-rurkow w rozmaitych cenach, oraz wszelkie potrzeby do
polowania

Wyż wymienioną broń sprzedaje pod największą gwarancją; w miejscu daje do wypróbowania,
na prowincję zaś posyła na wymowę, gdyby się nie podobala, to natychmiast inną broń wysyła —
przyjmuje także w zamian broń używaną. (4—24)*

(12—12)*

WIELKI SKŁAD

J. L. SINGERA I SPÓŁKI

przy placu św. Ducha pod l. 32

na dole

prawdziwych płócien różnego rodzaju od 10 do 150 zł. — stołowej bielizny w
garniturach, obrusów, serwet, serwetek i ręczników

z fabryki **P. P. Baymann i spółki** w Freywaldau;

najnowszych jedwabnych i wełnianych zimowych materij na suknie; szalów, chustek
zimowych, chustek płóciennych i jedwabnych do nosa, dywanów, obić na meble, weł-
nianych kap, szkarpetek, pończoch i innych pospolitych towarów bławatnych.

Na lezem piętrze

plaszczów damskich, mantyl, paletołów, zarzutek i joppek

NAJNOWSZEGO KROJU

z jedwabnych, aksamitnych i wełnianych modnych materij.

Sprawiedliwą miarą, prawdziwością towaru, gotowością w usługach, najdawniejszy
ten handel na placu św. Ducha, starać się będzie dobre imię swoje i nadal w opinii
publicznej zachować.

W kantorze kupują się i sprzedają rozmaite papiery krajowe, losy, złote i srebr-
ne monety, a każde zlecenie jak najszybciej i najtaniej bywa uskutecznione.

LIST ZWROTNY.

Prenumeruję na GAZETĘ NARODOWĄ z przesyłką pocztową

na cały rok 1863 10 złr. — ct.

na pierwsze półrocze 1863 5 złr. — ct.

na kwartał od 1. stycznia 1863 2 złr. 50 ct.

Razem z Gazetą Narodową można prenumerować i na Dziennik Lite-
racki i odwrotnie. Prenumerata na Dziennik Literacki, z pocztową przesyłką wy-
nosi rocznie 10 zł. 50 kr., półrocznie 5 zł. 50 kr., kwartalnie 2 zł. 70 kr. Do-
dane co piątek przy Dzienniku powieści lub pamiętniki, kosztują kwartalnie 50 ct.

Gdy dla dawniejszych prenumerantów Dziennika Polskiego dostarczać be-
dziemy Gazetę Narodową aż do końca grudnia, więc dla tych, którzyby sobie ży-
czyli prenumerować od 1 stycznia 1863 Gazetę Narodową, dołączamy przy inse-
ratach w Dodatku i List zwrotny, spodziewając się, że nam choć tym razem expe-
dycja Dziennika Polskiego listu zwrotnego wraz z inseratami nie odepnie, jako
uczyniła poprzednio.

Adres:

Miejsce zamieszkania:

Pocztą:

Królewsko pruskiego fizyka obwodowego

Dr. Kocha

k r y s t a l i c z n e

CUKIERKI ZIOŁOWE


sprzedają się

niezmiennie w pudełkach oryginalnych po 35 i 70 centów.

CUKIERKI te sporządzone z najwłaściwszych soków ziół i roślin w połączeniu z czystą zgaszczoną najczystszej cukru krystalicznego, różnią się jak to najpochlebniej-
sze zdania ndowodniły nie tylko swymi dobroczynnymi właściwościami bardzo korzystnie od tak
często zachwalanych tak zwanych tabletek z ziół na piersi, Pate pectoral itd., lecz wyszcze-
gólniają się najbardziej temi właściwościami, że organa trawienne łatwo je znieść mogą, i że przy
dłuższym używaniu nie tworzą i nie pozostawiają uciążliwości żołądka, ani kwasów lub zamulenia.

We Lwowie: J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt, Bonifacy Stil-
ler, apteka Zygm. Rukera dawniej Tomanka, Fryd. Schubert, apteka
A. Berlinera dawniej Laner i apteka Piotra Mikolascha.

W Buczaczu M. Lipschutz, w Brodach Ewa Kornfeld, w Brzeżanach B. Fadenhecht, w Czortkowie
Moses Frankel, w Drohobycz J. Rosenheim, w Gródku apt. Tomaszewski, w Jarosławiu apt. Józef Rohm,
w Jasle apt. Ign. Łukasiewicz, w Kołomyi Sz. je Herman, w Kopeczynie apt. X. Wierchowski, w Krakowie
Józef Bartl, w Lisku apt. Robert Barański, w Manasterzyskach J. Lipschutz, w Nowym targu Karol Laur, w
Przemyslanach apt. St. Miedlicki, w Przemyślu Edward Michalski, w Przeworsku apt. Feliks Świsłowski, w
Rzeszowie Ign. Schaiter i Spółka, w Samborze J. Rosenheim, w Sanoku Jan Jaklitsch, w Skalicie Władysław
Dietz, w Sniatynie M. Niemczewski, w Sokalu A. W. Grot, w Stanisławowie apt. Jan Tomanek, w Strzyżu J.
Germau, w Tarnopolu Marek Szlifka, w Tarnowie Józef Jahn, w Turce A. Czymbański, w Zaleszczykach
Józef Kodrebski, w Złoczowie And. Gottwald, w Żółkwi Resie Barbag, w Żurawnie aptekarz Władysław
Postępski.



Dla zapobieżenia
omyłkom, pilnie zwa-
żać należy, że
cukierki ziołowe
Dr. Kocha
w podłużnych
tylko pudełkach są
pakowane, a białe
ich etykiety bru-
natnem pismem
drukowane, mają na
sobie powyższą
pieczęć.

Podziękowanie publiczne

wynalazcy

Tynktury do porostu Włosów.

Czcigodny panie Offner!

Po przebytych tyfusie w zimie r. 1861 na 62,
tak mi włos z głowy wypadł, że zamierzałem już
użyć peruki, ażeby dosyć wielką łysinę pokryć.
Na kilkakrotne gorące wezwania, użyłem c. k.
wyłącznie uprzywilejowaną Mateusza Offnera
tynkturę na porost włosów, i tej zawdzięczam,
iż po 4 miesięcznej używaniu włosów naproczem
odzyskałem, skóra na głowie powoli porastała
świeżym, gęstym włosiem, a w tym czasie, gdy
to pisać, tylko z trudnością rozróżnić można miej-
sca łysiny od dawniej rosnących włosów. Oświad-
czam przeto panu, najlepszy panie Offner, nie-
tylko największą mają wdzięczność, ale także
zezwalam panu memu niniejsze wyraży z moim
podpisem w publicznych dziennikach wydruko-
wać, ażeby i inni o tym środku się dowiedzieli.

J. Geelwood,

nauczyciel angiels. języka w Wiedniu.

Skład u Józefa Weis aptekarza pod
„Murzynem“ w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 444. Ce-
na: 1 zlr., przy przesyłce 10 ct. pr. embalage. We
Lwowie u Karola Schuberta. 3-12

Najpiękniejsze tyrolskie rozmarynowe

J a b l k a,

czeskie bażanty, koropatwy

świeży kawior, marynowane minogi, wędzony i
marynowany węgorz i losos, jako też wszystkie
gatunki serów, jako to: eidamski, ementalski,
gergoncelski, holenderski, ziołowy, limburski, par-
mezański, i t. d., polecają po jak najtańszych
cenach J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt we
Lwowie l. 232 miasto. 6-8

JAKOB PRISTER,

majster szewski,

mający swój sklep przy ulicy Nowej uli-
cy pod l. 363 we Lwowie obok składu lamp i
robót blacharskich p. Feliksa Piątkowskiego,
zawiadamia szanowną Publiczność, iż prócz obu-
wia mezbkiego można u niego także nabyć poje-
dynie ciekawej rosyjskiej skóry już całkiem
przyrządzonej, a to:
para przodków na podszycie od 1 zł. 40 kr. do
1 zł. 50 kr.
cały wierzch do półbucików po 3 zł. 50 kr.
do wysokich lub faidowanych bu-
tów po 10 zł.
do butów myśliwskich po 10 zł.
Przyjmuje także obstalunki na wszelkie obu-
wia mezbkie po nader umiarkowanych cenach.
Także dostać można także czeradło do bu-
tów z wiedeńskiej fabryki w małych i więk-
szych pudełeczkach od 3 do 60 kr.
Zamówienia zamiejscowo wypełniane będą
podług życzeń, zapewniając spieszne i dokładne
uskutecznienie. (2-6)

Główny skład

Podpisany otrzymał

Skład komisowy dla Galicji

Świec parafinowych.

Funt kosztuje 1 zlr. 20 kr. w. a.

Fryderyk Schnbuth,
we Lwowie, rynek Nr. 164.

6-20

Świec woskowych.

Skład perfum, kosmetyków i mydel

z najsławniejszej w Paryżu fabryki p. LEGRAND, nadwornego dostawcy
dworów francuskiego, rosyjskiego i włoskiego

na ulic Sgo Honorjusza Nr. 207.

znajduje się u pana RUKERA — apteka dawniej TOMANKA we Lwowie.

Dóm specjalny wstawiony we Francji z wyrobu mydel toaletowych, jak również perum
różnego rodzaju. Najwykwintniejsze mydła łagodzące skórę i wydające woń najprzyjemniejsze są:
Udoskonalone Lactharium albo Thridace COLD-CREAM — Amygdalin zapachu malinowego IMPERIAL.

Najmodniejsze perfumy w Paryżu i najwięcej przez znawców poszukiwane są:

Lys de la Vallée

Esencja z fiołków wynalazka Legrand

z kwiatu Magnoli.

Esencja z Bananu czyli figi indyjskiej.

z kwiatu groszkowego.

z kwiatu bzu majowego.

Śmietana ORIZA de NINON de LENCLOS utrzymuje świeżość i młodocianą cerę skóry,
jak również działa na spędzenie zmarszczek z twarzy. LOTION ORIZA LACTE utrzymuje świeżość
ciała i delikatność skóry i spędza najporęczywsze piegi. Woda toniczna z Chininy i pomada
au BAUME de TANIN powstrzymują wypadanie włosów, odradzają je, zapobiegają siwieniu, jak
również czyszczą wybornie głowę. Dla uniknięcia podrabianych i fałszowanych artykułów tej fa-
bryki, kupujący żądać powinni okazania im znaków szczególnych świadczących o wiarygodności
pochodzenia.

WILHELM KAMIŃSKI

utrzymujący

handel korzenny pod Opatrznością

we LWOWIE pod l. 60 przy ulicy Dykasterjalnej,

ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności, że otrzymał świeże towary i swó
skład najzupełniej zaopatrzył nie tylko w wielkim wyborze, ale i po
najumiarkowańszych cenach — mianowicie:

Wina węgierskie, austriackie i zagraniczne, przednie

liktery, prawdziwy rum z Jamajki,

rozolisy i kontoszówki z najlepszych fabryk,

Herbatę chińską, owoce włoskie i t. p.

Zamówienia z prowincji z równą rzetelnością jak i szybkością uskutecz-
nione będą. (2-15)

Do najmiennie.

Z powodu znacznych pomyłek, któ-
re zachodzą pomiędzy firmą moją a
firmami Wilhelma i Walerjana Dwor-
skiego, widzę się być zmuszonym za-
wiadomić szanowną Publiczność, iż od
samego początku otworzenia znajduje
się handel mój jakoteż i fabryka rę-
kawiczek w jednym i tem samem miejscu
przy ulicy halickiej
obok handlu p. Mańkowskiego l. 18 m.
(2-24) Karol Dworski.

W księgarni D. Marego we Lwowie dostać można:

Trendt's Volkskalender für 1863.

Neunzehnter Jahrgang

Mit 8 Stahlstichen. 8. Elegant broschirt. 70 kr.

Auflage: 27.000 Exemplare! Gedeigneter Inhalt
bei anerkannt schöner Ausstattung werden diesem Kal-
ender gewis, die günstige Aufnahme sichern, welche
bereits seinen früheren Jahrgängen zu Theil wurde.
(3-3)**

Wieś ZAGRODY, 2. mile od Radymna,
morgów razem z lasami 531 z propinacją,
jest do sprzedania. Wiadomość bliższą po-
wziąć można we Lwowie l. 308², u wła-
ściciela domu na przedmieściu Janowskim
i u właściciela na miejscu. (2-3)**

Do wydawnictwa

Gazety Narodowej

we Lwowie.

Pieniądze prenumeracyjne

w ilości . . . zł. . . kr.